Ner 130. Kraków, 11 Czerwca — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wyszewskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 czerwca.

Było rzeczą pewną, że jak przez długą epokę cała Europa oglądała się na Francyę i wyciągała konjunktury z najmniejszych objawów mogących zdradzać politykę Napoleona III, tak po r. 1870 nic w Europie nie będzie miało znaczenia co się nie będzie wiązało ze stanowiskiem Prus: po nad całym zastępem monarchów, dyplomatów i mężów stanu europejskich górować będzie jedna postać, postać o znanych godłach „krwią i żelazem" i „siła przed prawem."

Wszelako astronomowie polityczni nie zbadali jeszcze kierunku i ruchu owego nowego meteora, około którego ma się obracać cały świat planetarny, zwany Europą. Po wypadkach jedność niemiecką utwierdzających, trudno jest zdać sobie sprawę z tego nawet pytania, które nie ulegało wątpliwości przed wojną zwycięską: czy ks. Bismark kieruje się polityką pruską czy niemiecką, czy hasła jedności narodowej użył na powiększenie Prus i na stopniowe strawienie i zaasymilowanie tego co włączył i zagarnął, czy przeciwnie Prusy były w rękach twórcy jedności niemieckiej tylko narzędziem, o które dziś już mniej dba, czy nawet nie dopomoże do tej metamorfozy, aby z czarno-białej gąsienicy pruskiej rozwinął się trójbarwny motyl niemiecki? zgoła, czy nie spełni słów w r. 1848 przez króla pruskiego a brata dzisiejszego cesarza wypowiedzianych: *Preussen soll in Deutschland aufgehen.*

W pierwszej kolei, to jest w kolei polityki pruskiej, leżałyby przedsięwzięcia i zachody w polityce zagranicznej i przeważaćby musiały nad kwestyami wewnętrznemi, bo Prusy są przedewszystkiem, a nawet jedynie państwem a nie społecznością. W drugiej kolei, w kolei niemieckiej spotykać się licznie trzeba z kwestyami wewnętrznemi, bo Niemcy jako społeczność i narodowość przedewszystkiem organizacyą wewnętrzną lub przeobrażaniem choćby dezorganizacyjnem w nowych warunkach zająćby się musiały.

Księcia Bismarka w pierwszej alternatywie czekała rola wielkiego dyplomaty, w drugiej reformatora. Do pierwszej popychać może zaborczość państwa pruskiego, jakby powiedzieli filozofowie i publicyści niemieccy, prawo siły ciążącej na zewnątrz i dążącej do swego uzupełnienia; w drugą kolej popycha prąd wieku, znów według niemieckich materyalistów polityków konieczność dziejowa, wieczyste prawo ruch w pędzie niezatrzymujące się na pół drogi.

Owóż książę Bismark po odniesionych trofeach we Francyi zdaje się przechylać stanowczo ku drugiej alternatywie, raczej porwany prawem ruchu pchającego do ostatnich konsekwencyj, niż wiedziony prawem siły państwa. Z polityki zagranicznej ks. Bismarka nie mamy od dwóch lat jednego wypadku, jednego nawet symptomatu, któryby cechował, do czego zmierza książę kanclerz. A wiadomo, że ks. Bismark nie jest ze szkoły dysymulacyi dyplomatycznej, wie czego chce, nie tai się ze swemi zamiarami, a zwłaszcza nie lubi półśrodków i systemu kunktatorstwa, który cechował Napoleona III. Do jedności niemieckiej zdążał on równym i pewnym krokiem oddawna; do czego zdąża w polityce zewnętrznej obecnie, trudno odgadnąć. Zachowuje równie dobre stosunki z Austryą jak i Rosyą, i niczem nie zdradza zamiaru, czy nad Baltykiem lub nad Dunajem starać się będzie o nowe dla Prus nabytki. Może to wypływać jeszcze z sytuacyi, którą niegdyś, o ile wiemy, w ten sposób określił, że Prusy trzymają dziś równowagę europejską w ręku, i aby jej nie zachwiać, nie mogą do czasu wiązać się ani z Austryą ani z Rosyą, ale neutralizować te dwa przeciwne prądy. Lecz ta sytuacya utrzymywania równowagi politycznej w ręku jednego państwa, bodaj nie jednego człowieka, zdaje się wypływać z przewagi zadań organizacyjnych, polityki wewnętrznej, która potrzebuje czasu.

Jedynie stosunkom z gabinetem włoskim Prusy nadały więcéj nacisku, aż do pozorów przymierza. Po demonstracyjnych odwiedzinach następcy tronu pruskiego w Rzymie, po podróżach strategiczno-politycznych kilku jenerałów, przyszła kolej na uczty berlińskie i rewizytę księcia Humberta z małżonką. Owa kołyska syna królewicza pruskiego, owa uroczystość chrztu z zaproszonymi na kumy gośćmi włoskimi to jakby zapowiedź przymierza na dłuższą przyszłość obliczonego i następnym nawet pokoleniom przekazywanego.

A jednak trudno się dopatrzeć podstaw politycznych do owego przymierza, trudno przypuszczać, aby owe złowrogie plany, które miały powstać na polowaniach, między Wiktorem Emanuelem, księciem Fryd. Karolem, Moltkiem i ks. Napoleonem, plany wywołania nowéj komuny, nowego podziału Francyi i restauracyi Napoleonidów mogły mieć realną podstawę i mogły wchodzić w widoki ks. Bismarka. Jakkolwiek system zaokrąglenia mógłby wskazywać Prusom dalsze anneksye na zachodzie, wszelako położenie zapowiada w przyszłości konieczność zapewnienia się na Wschodzie i zmierzenia sił z potęgą, która jest jedyną dotąd, co nie doznała przewagi oręża pruskiego.

W owem zbliżeniu do Włoch więcéj dostrzegać można wpływu polityki wewnętrznéj niż zewnętrznéj. Są to dalsze ilustracye do walki państwa z t. z. ultramontanizmem czy jezuityzmem, jest to konsekwencya kierunku dwóch państw, które na negacyi katolicyzmu rozwój swój oparły. Widocznie Prusy i Włochy nie zdołały złamać jednéj potęgi, na którą iglicówki i Kruppy nie wystarczają. Przymierze to jest przedewszystkiem antyrzymskie; na szali wypadków europejskich zaważyćby ono mogło dopiero w razie walki między Prusami a Rosyą, bo jak dotąd, Włochy zawsze w dobrych stosunkach z Petersburgiem są jakby ogniwem w systemie trzech aglomeratów wrogich katolicyzmowi. Ale zbliżenie to Prus z Włochami jest oraz groźbą dla Francyi, którą znów w kolei katolickiéj utrzymuje sama siła wypadków i kierunek, w jakim spotykają się jéj wrogi; nadto dziwić się nie można, iż w chwili podejmowania ks. Humberta nie wysłano nikogo z Berlina na pogrzeb arcyksiężnej Zofii, bo w polityce nieraz wyżéj stają *incompatibilia* niżeli tradycye. Zbliżenie Włoch z Prusami nie może być zresztą obojętnem dla Austryi, po doświadczeniu wspólnego działania tych mocarstw w r. 1866.

Lecz w tem zbliżeniu widzimy więcéj dowód, że przeważają w polityce ks. Bismarka sprawy wewnętrzne nad zewnętrznemi; widzimy go raczéj jako reformatora niż dyplomatę, koryfeusza narodowo-liberalnego ruchu Niemiec niż męża stanu pruskiego. Zbliżają się u owéj kołyski dwie polityki, co *per fas et nefas* zdobyły jedność i szukają nowych wspólnych dróg, raczéj niźli dwa państwa, jako takie bowiem nie mają one dość wspólnych interesów.

KORESPONDENCYA „CZASU:"

Lwów 8 czerwca.

(E.) Ucichła od niejakiego czasu kwestya kasynowa, a ostatnie sceny tej tragi-komedyi, którą dla potomności uwieczniła broszura, staraniem Wydziału kasynowego wydana, pod tytułem „Rozterki w kasynie" odbywają się w Sądzie cywilnym, w postaci sporu o pomieszkanie. Sprawdza się również zdanie wyrażone w końcu tej broszury, iż obie strony „przyzwyczajają się powoli obchodzić się wzajemnie bez siebie." Zarzewie niezgody, któremu owa kwestya dała początek, przeniosło się jednak z kasyna na szersze pole, do spraw komunalnych, i odtąd w sprawach gminnych zawsze prawie występują dwa stronnictwa, które odpowiadają stronnictwom w sprawie kasynowej.

Na ostatniem posiedzeniu naszej Rady miejskiej rozdział ten spowodował dość niemiłą scenę, która wprawdzie, dla zachowanego z obu stron umiarkowania, nie doszła do gorszących rozmiarów, niemniej jednak dla naszych stosunków miejskich była charakterystyczną. Chodziło o wydzierżawienie na dalszych 6 lat propinacyi i trakterni w ogrodzie miejskim, którą odtąd miał p. Wojtawicki. Ofert weszło pięć, pomiędzy innemi oferta akcyjnego Towarzystwa sceny narodowej. Referentem był p. Dąbrowski, mieszczanin *par excellence.* Krótkiemi słowy napomknąwszy o ofertach wniesionych, dodał, iż dodatkowa oferta p. Wojtawickiego jest najwyższą i wniósł, aby takową przyjąć. Słowo „dodatkowa" zwróciło uwagę kilku radnych a p. Błotnicki zapytał o bliższe wyjaśnienie tego słowa. Po kilku zapytaniach ze strony radnych w ciągu dyskusyi nad tym przedmiotem pokazało się dopiero, że oferta p. W. zrazu nie była najwyższą, że p. W. dopiero, gdy się o cyfrze innych ofert dowiedział na kilka minut przed rozpieczętowaniem reszty ofert podskoczył na 2000 złr., że wbrew warunkom wniósł nieopieczętowaną ofertę i wobec komisyi dopiero ją poprawił, jednem słowem okazało się, że chciano p. W. wobec innych oferentów „przeszwarcować...." Nie udało się to jednak, gdyż p. W. przez czas swej dzierżawy zanadto dał się we znaki publiczności lwowskiej złem jadłem i niezbyt grzecznem obchodzeniem się; — unieważniono tedy licytacyję i postanowiono rozpisać nową.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono złożyć głęboki wyraz żalu Najj. Panu z powodu zgonu matki Jego arcyksiężnej Zofii i wysłać w tym celu deputacyę z trzech radnych złożoną do Namiestnika.

Posucha ciągła, rzadko tylko drobnym deszczykiem przerywana, nietylko wieśniakom ale i mieszkańcom miasta daje się ze znaki i oddziaływa bardzo niekorzystnie na stan zdrowia w mieście. Kurz wapienny, poddmuchiwany silnemi wiatrami tak się staje nieznośnym, że w dzień zaledwo można się pokazać na ulicy. Skrapianie ulic bardzo jest niedostateczne i nie dziw tedy wcale, iż stan zdrowia mieszkańców jest niekorzystnym.

W nocy z 6 na 7 b. m. zgorzała część koszar t. z. Kisielki. Podejrzywają, że ogień był podłożony.

Wiedeń 9 czerwca.

Od wypadków paryzkich w r. 1870 stowarzyszenie *L' Internationale* zwróciło na siebie uwagę wszystkich rządów europejskich. W roku przeszłym z inicyatywy ks. Bismarka toczyły się rokowania dotąd bezskuteczne między niektóremi państwami nad środkami zapobieżenia wpływowi *L' Internationale.* Przed miesiącem, jak tu wiadomo, Kanclerz niemiecki ponownie zawezwał kilka państw, mianowicie Austro-Węgry do obmyślenia wspólnej kampanii przeciw owemu stowarzyszeniu. Ks. Bismark życzy sobie odbycia wspólnej konferencyi w Berlinie przy współudziale reprezentantów obcych mocarstw. Rząd austryacko-węgierski nie miał powodu uchylić się od obrad w tej mierze i polecił odnośnym ministerstwom z tej i z tamtej strony Litawy, aby się zajęły zbadaniem spraw *L' Internationale.* Od kilku tygodni pracują też referenci w ministeryum spraw wewnętrznych w Wiedniu i Peszcie we wskazanym sobie kierunku, a wczoraj odbyła się narada obu referentów, aby się porozumieć co do treści wniosków Radzie ministrów w Peszcie i Wiedniu przedłożyć się mających. Dopiero jeżeli Rady ministrów uchwalą te wnioski, natenczas udadzą się wysłannicy rządu austro-węgierskiego do Berlina, aby tam uczestniczyć w konferencyi międzynarodowej. Wszelkie zatem pogłoski o wyjeździe tych panów do Berlina, są w każdym razie przedwczesne, lubo fakt, że w Berlinie się odbędzie konferencya tej sprawie poświęcona, żadnej nie ulega wątpliwości.

Kilku publicystów koniecznie bierze ochota wywołać jakąś sprawę serbską, jakby Austrya nie miała dosyć kłopotów wewnętrznych. Znowu rozpuszczają wiadomość jak najzupełniej zmyśloną, iż rząd turecki wysłał groźną notę do Belgradu, protestując przeciw agitacyom anti-austryackim w Serbii. Zbyteczna dodać, iż nic dotąd nie zaszło w Serbii, coby usprawiedliwiło potrzebę interwencyi dyplomatycznej państwa zwierzchniczego.

Jeden z dzienników lwowskich ujmując się bardzo słusznie za zniesieniem cła od książek z Rosyi do Galicyi wprowadzanych, przytacza treść rozmowy między p. Gubrynowiczem księgarzem lwowskim a ministrem skarbu p. De Pretisem, z którejby wynikało, że p. minister skarbu podał księgarzom polskim środek ominięcia cła, radząc im sprowadzać książki polskie z Rosyi przez Prusy, a tem samem przemycać książki i popełniać kontrabandę. Zapewniają nas, że minister skarbu podobnej nikomu nie mógł udzielić rady. P. De Pretis w toku rozmowy miał się tylko zapytać p. Gubrynowicza, dla czego księgarze galicyjscy nie sprowadzają książek polskich z Lipska, gdzie przecież większy ich targ, aniżeli w Rosyi. Minister skarbu przytem miał zapewne także i cenzurę rosyjską na myśli, gdy przeciwnie w Lipsku książki polskie żadnej prawie, a przynajmniej nie tak ostrej podlegają cenzurze. Gdyby był minister skarbu tak się wyraził, jak na wstępie nadmieniono, byłby zgrzeszył przeciw obowiązkom swego urzędu, dla tego przypisywane mu słowa zdawały nam się z góry nieprawdopodobnemi.

Berlin 9 czerwca.

(A.) Wypadki zaszłe w Kolonii z proboszczem polowym biskupem Namszanowskim, są nieustannym tematem do artykułów wstępnych prasy tutejszej, która nie chce zrozumieć trudnego stanowiska w jakiem się każdy ksiądz katolicki znajdować może, w razie gdy obowiązki jego jako urzędnika wejdą w kolizyę z obowiązkami, jakie nań wkłada Rzym i hierarchia kościelna, jak się to zdarzyło właśnie w tym przypadku. *Provinzial Correspondenz* ogłosiła teraz znów szczegóły dotyczące X. Namszanowskiego, które oprócz *Germanii*, wszystkie dzienniki berlińskie powtórzyły. Podług niej miał on odpowiedzieć jeszcze przed zajściem w Kolonii, na wskazówki dawane mu przez ministra wojny co do pozycyi, jaką wobec władz wojskowych zajmuje, iż o tem, jakoby do kategoryi urzędników wojskowych należał, nie wie, i że tę insynuacyę uważa za przeciwną prawom kościoła i niezgodną z urzędem katolickiego księdza. Dalej przytacza *Provinzial Corzespondenz* dekret królewski, mianujący biskupa Namszanowskiego proboszczem polowym, jako dowód jego zależności od władz wojskowych, a po zarzutach czynionych mu, że bez pozwolenia ministeryum wojny pojechał na zjazd biskupów do Fuldy, następują zaczepki osobiste, tak że cały artykuł podług tutejszej *Post* wygląda raczej na akt oskarżenia, wystosowany nietylko przeciw X. Namszanowskiemu ale i przeciw kuryi. Na artykuł ten niejako w odpowiedzi ogłosiła nazajutrz *Germania* dwa breve papiezkie, z których pierwsze oznacza stanowisko proboszcza polowego względem kuryi, drugie zaś jest nominacyą; ale że treść ich nie odpowiada argumentowaniu *Provinzial Correspondenz* i gazet tak samo myślących, więc też oburzona *Spenersche Zeitung* nazywa je jednostronnemi kościelnemi zleceniami, które wydawano za kulisami. Ze strony rządowej zajście to wywołało reskrypt ministra wojny, składający się z trzech artykułów, z których pierwszy zabrania duchownym podległym X. Namszanowskiemu być temuż nadal posłusznymi, drugi ogłasza karę suspendowania w przeciwnym razie, a trzeci rozciąga toż samo na stosunki z duchowieństwem świeckiem, trudniącem się spełnianiem obrządków kościelnych przy wojsku. Słaba strona jednak tego reskryptu okazała się już w niedzielę 2go czerwca, w który to dzień kapelanowie wojskowi wzbraniali się poświęcić chorągwi ozdobionych krzyżem żelaznym, ponieważ od kompetentnej władzy (X. Namszanowskiego) odpowiedniej instrukcyi nie otrzymali, a list jednego z nich podaje *Frankfurter Zeitung* do publicznej wiadomości.

Także i druga sprawa, która się przyczyniła do sporów między kościołem a państwem, to jest wymaganie rządu od biskupa warmińskiego, aby cofnął exkomunikę rzuconą na Drów Wollmanna i Michelisa, grozi pewnem niebezpieczeństwem, jeżeli wiadomość podana przez *Nationalzeitung* jest prawdziwą, że w razie, gdyby rząd chciał użyć gwałtownych środków przeciwko biskupowi Warmii, wszyscy biskupi w Prusach rzuciliby o ile można równocześnie z ambony exkomuniki, będące obecnie już w zawieszeniu.

Tymczasem parlament odbywa codziennie posiedzenia, aby módz zakończyć sesyę do 20 b. m., i podług korespondencyi pisanej stąd do dziennika *Dresdener Journal*, kursują obecnie listy pomiędzy pojedynczemi frakcyami, na których się posłowie zobowiązują codziennie przychodzić na posiedzenia, aby takowym zapewnić prawomocność decyzyi. Ostatecznie zajmowano się zawarciem traktatu pocztowego z Rosyą, prawem karnem wojskowem i kolejami w Alzacyi i Lotaryngii. Nad ustawą dotyczącą Jezuitów, najpóźniej we czwartek mają się toczyć narady w parlamencie, a w kołach poselskich obiegają wieści, że projekt tej ustawy miał być przedłożonym księciu kanclerzowi, który go uznał za dobry. Z równym pośpiechem odbywają się zebrania sejmu pruskiego, który już jutro ma się zająć rozstrzygnięciem wniosku Denzina i towarzyszy, tyczącego się odłożenia posiedzeń do 21 października.

Środowy numer *Germanii* został skonfiskowany za artykuł wstępny noszący tytuł: „Przeciw państwu, czyli przeciwko rządowi." Ponieważ jednak policya za późno się do ekspedycyi zgłosiła, więc nie znalazła już więcej egzemplarzy i musiała się zadowolnić zabraniem kilku numerów, znajdujących się po kawiarniach. Jak *Germania* pisze, konfiskata miała nastąpić w skutek zlecenia telegrafem przysłanego, co mimo woli na Varzin (miejsce pobytu ks. Bismarka) naprowadzić musi.

Kraków 10 czerwca. W sobotę 8go b. m. odbyło się, jak donieśliśmy, losowanie obrazów zakupionych przez Towarzystwo sztuk pięknych. Po mowie prezesa, którą podaliśmy w ostatnim nume-

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Zezwoliłem tylko, abym władzy do zawierania rozejmów nie miał na dłużej jak na dni pięć i aby było wyrażone, że niewolno mi jest rozdawać krzyża komandorskiego. Udecydowano więc, żeby o zmianie atrybucyi na teraz nic nie mówić, a co do szefa sztabu i kwatermistrza jeneralnego stanęło na tem, że będzie powiedziano: za porozumieniem się z jen. Dembińskim, szefem sztabu został jen. Łubieński, kwatermistrzem jen. Prądzyński. Wtedy dodałem: „pamiętajcie Panowie, że to nie referenta w kancelaryi zmieniacie, który przybywając kontynuje czynności swego poprzednika, bo tu z mozolnem uczuciem wojska jest do czynienia; częsta zmiana bywa niebezpieczna."

Wyszedłem z miejsca obrad dla zostawienia czasu do ułożenia tej redakcyi i udałem się do jen. Skrzyneckiego; nie chciałem się bowiem z nim widzieć przed widzeniem się z delegacyą, dla tego, aby z nią mówić według własnego przekonania i żadnemu nie ulegać wpływowi. Lubo sumienie moje nic mi względem postępowania mego z Skrzyneckim nie wymawiało, jednak mogłem sądzić, że mu widok osoby mej nie będzie przyjemny. Lecz przyjął mnie tak jak szlachetnej duszy mnie przyjąć należało; ani tłumaczyć mi się nie dał, mówiąc, że nadto dobrze mnie zna, aby mi w czemkolwiek, co się dzieje, miał za złe; i na dowód, że nie ma do mnie żalu, oświadczył: „kogokolwiekby obrali wodzem, nie służyłbym pod nim ale pod Tobą będę."

Jest to jedna z pięknych i najchlubniejszych nagród, jaką otrzymać mogłem. Zrozumiało ją serce moje, widzieć bowiem mogłem, że Skrzynecki nie talentom moim, których mało miałem sposobności okazać, lecz dobrej chęci, prostemu postępowaniu i jakiejś szlachetności duszy, której wysłowić trudno, lecz którą łatwo poznać można, tem hołd chciał złożyć.

Odpowiedziałem mu z uszanowaniem, jakiego jego położenie wymagało, i nadmieniłem jakie czynią mi przeszkody ze strony delegacyi w ograniczeniu władzy. Radził mi, żeby nie ustępować, inaczej powagę zaraz od początku stracę w wojsku, a ta bardziej niż kiedy jest mi teraz potrzebną.

Wychodząc od niego udałem się do budynku, (wozowni), gdzie była sztabu kancelarya, a to dla widzenia się z moimi znajomymi: jenerałem Łubieńskim, Lewińskim podszefem sztabu i innych stopni oficerami. Przechodząc spotkałem jen. Prądzyńskiego, który zerwał się z posłania przez uszanowanie, za co żartować z niego zacząłem; i biorąc go poufale za rękę, rzekłem mu, że mi trudno się do tego będzie przyzwyczaić, żeby być starszym od nich wszystkich, a kończąc w tonie pół żartu, dodałem: „wiesz jenerale, wykłóciłem się tam, (wskazując na spichlerz) o Ciebie." „Jakto?" mówił: „Chcieli mi Cię gwałtem dodać do pomocy" odpowiedziałem, że ja tego nie chcę; nawet prywatnie, mówiłem dalej, obiecywać i mówić nie chcę, kogo wezmę lub nie, gdyż sądzę i mam to przekonanie, że w tem winna mi być zostawiona zupełna wolność. Po tych kilku słowach do Prądzyńskiego przemówionych udałem się do wozowni, gdzie był jenerał Łubieński; gdym mu to powtórzył, com powiedział Prądzyńskiemu oświadczył mi, że mam zupełną słuszność, że on to sam czuje, iż mi narzuconym być nie powinien.

Niezadługo powołano mnie do szpichlerza na obrady delegacyi, nie pamiętam jakie; lecz po krótkiem załatwieniu tego, po co byłem zawołany, co zdaje się było tylko powiedzeniem mi, że delegacya już między sobą zgodziła się na mnie (gdyż głuchota pana Wincentego Niemojewskiego była powodem, że mu rzecz dłużej tłumaczyć trzeba było), zaczęto już do mnie mówić jako do mającego władzę, lecz tonem pewnej protekcyi, której znieść nie mogłem.

Nieszczęśliwe te ciągłe sejmu obrady wpoiły w wielu reprezentantów mniemanie, że oni jedynie jako członkowie Izb, mając władzę, mają i talenta wszelkie; i tak młody Morawski który pierwszy raz w życiu zapewne przejeżdżał przez obóz, zaczął mi dawać instrukcye, jak się z żołnierzem obchodzić, że trzeba u niego w obozie bywać, i jak do niego przemawiać. Pochodziło to zapewne z dobrych chęci; lecz i dobre chęci śmieszności nie powinny dozwalać, która tylko litość nad taką zarozumiałością budzi. Nie mogąc wyjść z zadziwienia, aby mnie, który kilka kampanij odbyłem i którego, gdyby już nie co innego, to ostatni czyn w powrocie z Litwy dowiódł, żem umiał moralnem uczuciem żołnierza kierować, mnie, który już siwieć zaczynałem, młody bez najmniejszego doświadczenia człowiek, dawał takie nauki. Wzruszyłem tylko ramionami patrząc w inną stronę, i udając, że nie słucham.

Wojewoda Ostrowski przybierając ton solenny: „Jenerale, rzekł, muszę Ci powiedzieć, jakich masz jenerałów", i zaczął ich wymieniać i swoje uwagi nad każdym czynić. Lecz przerwałem mu mowę słowami: „nie fatyguj się Pan i bądź przekonany, że nie tylko znam ich lepiej od Pana, służąc niegdyś mniej więcej z nimi wszystkimi, lecz oprócz tego bądź Pan pewny, że godzina boju da mi każdego lepiej poznać jak biografia pańska, której darujesz, że słuchać nie będę." „Jenerale, odpowiedział musisz! a jeżeli nie chcesz, to urzędownie oświadczam, że ci to na piśmie podam." Odpowiedziałem: „A ja urzędownie oświadczam, że tego czytać nie będę i zakończyłem ogólną uwagą: „Za cóż mnie Panowie macie albom zdatny i potrzebny na tem miejscu, na które mnie moc charakteru wyniosła, to mi go zostawcie, albom niezdatny, to weźcie kogo innego, ale słów nie marnujmy, bo te obijają się o mnie jak groch o ścianę."

Czuję sam, że może zbytnią żywością i niegrzecznością ich obraziłem, i przyznam się, żem sobie ledwie nie ułożył, żeby ich obrazić; nie umiem sobie atoli wytłomaczyć, co mnie do tego spowodowało. Może ile pamiętam nadzieja, że wrócą władzę Skrzyneckiemu, pod którym wolałbym był służyć dla nabytej już jego powagi nad wojskiem.

Po zakończeniu posiedzenia wyszedł za mną ks. Czartoryski, którego szlachetnego charakteru i poświęczenia się zupełnego nigdy zapomnieć nie potrafię. Wzywał on mię do łagodności, prosił, abym delegacyi nie obrażał i usiłował przekonać, że szefów sztabu i kwatermistrzów najczęściej dodaje wyższa władza dowódzcom wojska. „Lecz, odpowiedziałem mu, rzecz się ma inaczej w stałym rządzie monarchicznym a inaczej w rządzie tymczasowym, jakim jest nasz. Jedno wreszcie mocarstwo, które z tego znane, że dobiera szefów sztabu swoim wodzom, temu systematowi winno większą część nieszczęść swoich wojennych. Muszę mieć władzę sam, gdyż ta się dzielić nie da. Co zaś do sposobu traktowania przeze mnie delegacyi, przyznałem, że „jest niewłaściwy, lecz sądzę, że nie mogę jej dosyć dać uczuć jej niedorzeczności i niepotrzebnej w obozie obecności." Rozstaliśmy się każdy ze swojem zdaniem.

Spotkawszy jenerała Prądzyńskiego, żaliłem mu się na głód; poszedł on ze mną do jenerała Młokosiewicza, u którego jedliśmy śniadanie, po którem jenerał Prądzyński wyszedł, a ja spocząłem nieco, aż mnie zawołano do delegacyi dla podpisania protokółu i niejako rodzaju umowy między mną a delegacyą. Czytał ją na dworze przed szpichlerzem Morawski w obecności innych członków; nie pamiętam całej jej treści, lecz tylko: iż artykuł pierwszy opiewał, że jenerał Henryk Dembiński ogłoszony jest zastępcą naczelnego wodza; artykuł drugi, że jenerał Tomasz Łubieński za porozumieniem się z jenerałem Dembińskim, jest szefem sztabu zamianowany; artykuł zaś trzeci, że jenerał Prądzyński jest kwatermistrzem jeneralnym.

Oświadczyłem, że to jest rodzaj wybiegu prawnego (podobnom użył wyrazu że to jest podstęp), że jenerał Prądzyński miał być tak dobrze, jak jenerał Łubieński ogłoszony, iż za porozumieniem się ze mną jest kwatermistrzem jeneralnym wojska.

Obruszyli się o wyraz podstęp członkowie, i wymawiać mi to zaczął książę Czartoryski. Na co odpowiedziałem „znany Księcia szlachetny charakter wyjmuje cię w sercu mojem od sprawiedliwie zrobionego zarzutu." P. Morawski, który jako trzymający pióro był rzecz ułożył, powiedział „pan jenerał więc obraża mnie osobiście." Odpowiedziałem: „Być to może, ale prawdę mówię; panowie inaczej się umówiliście, inaczej napisaliście; nie lubię tego; miejsce, które obejmuję, nie cierpi

rze naszego pisma, członek dyrekcyi p. Antoni Zaleski, sekretarz Towarzystwa odczytał następujące sprawozdanie:

Ten krótki przebieg działalności naszej, z którym mam przyjemność podzielić się dzisiaj z Szanowną Publicznością, zaszczycającą nasze losowanie obecnością swoją, nie może istotnie być uważanym za ścisłe jej sprawozdanie, jakowe dopiero po zamknięciu naszego roku tj. w dniu 1 lipca, objętem będzie w stanowcze cyfry. Jest to tylko treściwy i w przybliżeniu podany obraz otrzymanych dotychczas rezultatów zawierających nie jeden fakt pocieszający, jakim miło mi będzie podzielić się z wami, Panowie, którzy trwałą i serdeczną darzycie nas sympatyą, dając w tem dowód wysokiego pojęcia o pożytku Instytucyi tak trafnie zastosowanej do potrzeb naszego wieku.

Istotnie, przy stopniowem znikaniu dawnych kolosalnych fortun można powiedzieć, że tak zwani Mecenasi sztuki dziś prawie nie istnieją. Demokratyczny wiek nasz zastąpił ich, a nieraz przewyższył przez stowarzyszenia, w których drobną i nikogo niemogącą rujnować składką otrzymuje jednego a potężnego zbiorowego mecenasa, to jest całą składającą się publiczność. Ci, którzy pojmują wysokie zadanie, jakie publiczność w ten sposób przed sztuką krajową na siebie przyjmuje, zasługują prawdziwie na wdzięczność i uznanie narodu.

Wracając do mego sprawozdania, wspomnę nasamprzód, jak samo przeniesienie Wystawy do nowego lokalu już najkorzystniej wpłynęło na dobro Towarzystwa, tak pod względem zyskania dla Wystawy daleko obszerniejszych i piękniejszych sal, którym równych trudnoby znaleść w Krakowie, jak ze względu na bliski i łatwy dla publiczności dostęp, co powiększyło ilość zwiedzających Wystawę w sposób przechodzący wszelkie oczekiwania. I tak, kiedy w zeszłym roku w dawnym lokalu liczba zwiedzających wystawę za opłatą zaledwie przyniosła w rok cały osób około 2000, dochodu zaś 400 złr., w tym roku a raczej w upłynionych 11 miesiącach liczba zwiedzających, oprócz członków Towarzystwa i ich rodzin mających wstęp wolny, doszła już do cyfry przeszło 12,000; a dotychczasowy dochód z biletów wyniósł już przeszło 1600 złr. Zniżenie ceny wejścia w niedzielę popularyzuje sztukę zaszczepiając zamiłowanie we wszystkich warstwach społeczeństwa; i z przyjemnością widzimy nieraz w niedzielę na wystawie chłopów i biedniejszą ludność starozakonną.

Tak więc przy korzystnej zmianie lokalu użyteczność naszej Wystawy praktycznie stwierdzoną została, a przy tym ruchliwym kalejdoskopie coraz się zmieniających, a nieraz prawdziwie pięknych współczesnych dzieł sztuki stała bytność na wystawie dwóch arcydzieł najznakomitszych mistrzów naszych, obraz Matejki, który zawdzięczamy łaskawej uczynności jego właściciela hr. Maurycego Potockiego oraz piękna Lituania Grottgera licznych zawsze zwabiają na wystawę gości.

Liczba nowych akcyonaryuszów utrzymuje się na znacznej cyfrze około 2600 członków, a nowo założone ajencye w wielu miejscach kraju naszego w Królestwie, Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie każą się spodziewać znakomitego ich w przyszłym roku powiększenia.

Niedawno przysłany nam ze słynnego zakładu Winkelmana, piękny próbny egzemplarz tegorocznej naszej premii w zupełnie nowym i nieopróbowanym dotąd przez nas rodzaju, dając nam prawdziwe fac-simile wspaniałej akwareli ulubionego naszego mistrza Kossaka, zyskał powszechne uznanie publiczności. Rycina ta rozdana będzie naszym członkom, i przyczyni się zapewne niemało do powiększenia ich liczby w przyszłości. Wybór premii na rok przyszły jeszcze nie jest ostatecznie zadecydowanym dla toczących się jeszcze w tym przedmiocie z zakładami i artystami korespondencyj. Dyrekcya wkrótce ma wybrać pomiędzy nowym olejnym drukiem jako pendant do tegorocznego akwarelowego, a albumem z kilku rycin mniejszego rozmiaru złożonym, rodzajem premij wchodzącym w coraz większe użycia w kunstvereinach niemieckich.

Zakup dzieł sztuki w tym roku musiał być mniejszym niż w niejednym z poprzedzających, ale bo też i rozchody Towarzystwa nigdy może nie były tak ciężkiemi. Jakkolwiek był dla nas korzystnym układ z W. Rządem, mocą którego zyskaliśmy za jednorazowy wydatek na wyrestaurowanie tych sal sześcioletni a stostosunkowo tani najem lokalu, wydatek ten niemniej z góry opłacić należało, a był on znacznym, bo 5000 złr. przenoszącym. Towarzystwo widziało się więc zmuszonem do oszczędności, co na zakup wpłynąć musiało. Znaczny jednak zapas z dawniej zakupionych przez Towarzystwo obrazów dozwolił nam tegoroczne losowanie nasze tak co do liczby jak doboru losów uczynić jeszcze bogatszem od ostatniego, a pomyślny stan funduszów pozwala się nam spodziewać, że rok, który się ma rozpocząć świetniejszym będzie, co do nowych zakupów, czego dla dobra naszych artystów gorąco pragniemy.

Towarzystwo nasze nie pozostanie obcem wielkiej Wystawie wiedeńskiej gotującej się na rok przyszły. Oprócz kilku dzieł sztuki własnością naszą będących, jak piękne grupy Trembeckiego Krakowiacy i Górale, mamy głównie zamiar posłać na nią piękną naszą Lituanię, która z innemi arcydziełami nieodżałowanego mistrza zaszczytnie sztukę polską reprezentować będzie. Dla rozpowszechnienia między obcemi tego najmniej znanego w Europie, chociaż może najwięcej na poznanie zasługującego arcydzieła Grotgera, dyrekcya przedsięwzięła nowe wydanie fotografii z Lituanii w trzech odmiennej wielkości i ceny formach z podpisami i tekstem w 3 językach i w ozdobnych okładkach, a zawiązane rokowania z wielkiemi wiedeńskiemi firmami, handlującemi przedmiotami sztuki każą się spodziewać równie zaszczytnych dla sławy narodowej jak finansowo korzystnych rezultatów tego przedsiębiorstwa.

Jeżeli pomimo tylu wydatków i przeszkód nigdy może stan finansowy Towarzystwa nie był po dokonanym zakupie tak pomyślnym jak w tej chwili, nigdy może nie dawała się tyle uczuć potrzeba zjednoczenia sił miłującej sztukę publiczności, jak w dzisiejszej epoce. Kiedy Opatrzność tak hojnie zsyła na kraj nasz tyle wysoko uzdolnionych młodych artystów, że nie wspomnę o znanych i już europejskiej sławy używających mistrzach naszych, akademie zagraniczne a mianowicie monachijska zapełniają się całym zastępem młodych pracowników, z których niektórzy, jak bracia Gierymscy, Małecki, Czachórski i inni znani już są Europie i niestety więcej jej niż własnemu krajowi, gdyż roboty ich, rozchwytywane przez obcych, dla słabych naszych środków nie są nam dostępnemi! Nie przestawajmy tedy w usiłowaniach naszych, a ciesząc się z już osiągnionych rezultatów, probujmy usilnie, ażeby jeszcze podnieść rozwój naszej instytucyi do tego stopnia, iżbyśmy mogli stanąć przynajmniej na równi z coraz się podnoszącą artystyczną produkcyą kraju naszego i uczynili miasto i członków [illegible]

Przy spodziewanem ze strony publiczności i artystów poparciu, Dyrekcya w roku tym [illegible] usiłowania swoje poświęci.

NPan udzielił naczelnikowi krajowemu na Bukowinie Eudoksyuszowi Hormuzakiemu godność barona z uwolnieniem od taksy uznając jego pełną zasługi czynność.

Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy powiatowych Stanisława Jakubowicza, Romana Gabryszewskiego, Eugeniusza Beneszka i Karola Kolarzowskiego, starostami powiatowymi drugiej klasy w Galicyi.

Wiedeń 9 czerwca. Najważniejszym przedmiotem w dalszym ciągu posiedzenia onegdajszego (15) Izby wyższej w Radzie państwa był wybór 20 członków i 10 zastępców do delegacyi. Wybrani zostali jako członkowie: Bar. Burg 51 głosami, hr. Lodron 51, hr. Oswald Thun 51, hr. Trauttmannsdorf 51, hr. Vrints 51, książe Karol Auersperg 50, bar. Gablenz 50, hr. Hartig 50, książe Jabłonowski 50, hr. Rechberg 50, v. Scrinzi 50, hr. Traun 50, hr. Wickenburg 50, hr. Kinsky 50, bar. Pratobevera 50, hr. Falkenhayn 49, książe Khevenhüller 49, bar. Pipitz 48, hr. Hoyos 48, bar. Ritter 48 głosami.

Jako zastępcy: Hr. Hardegg 52, książe Metternich 52, Karajan 51, Mayer 51, hr. Meran 51, Tschabuschnigg 51, hr. Potocki 49, książe Trauttmannsdorff 48, bar. Apfaltern 37, hr. Chorinsky 34 głosami.

Ponieważ prezes Izby otrzymał zawiadomienie, że Izba deputowanych obradująca równocześnie uchwaliła ustawę o wsparciu dotkniętych powodzią w Czechach, zastosowując przeto postępowanie jak najkrótsze, na jakie tylko regulamin pozwalał, wprowadził ją natychmiast na stół Izby; podczas obliczania głosów powyżej przytoczonych, wydział skarbowy naradził się nad ustawą i przez bar. Pipitza jako sprawozdawcę wniósł, aby przyjąć całą ustawę *en bloc*. Izba wyższa wniosek ten przyjęła.

Przyszłe posiedzenie Izby wyższej nie naznaczone; prezes obiecał zamieścić na porządku dziennym wybór komisyi do wstępnych obrad nad ustawą o postępowaniu karnem.

W dalszym ciągu piątkowego posiedzenia Izby deputowanych, kilku sprawozdawców zdawało sprawę o niektórych petycyach, nie mających znaczenia ani ważniejszego, ani politycznego. W końcu dopiero przyjęto w drugim i trzecim odczycie bez rozpraw ustawę o tymczasowem zabezpieczeniu przedmiotów wysłanych na wystawę powszechną wiedeńską w r. 1873, ustawę o stanowisku urzędowem straży ustanowionej ku obronie niektórych gałęzi gospodarstwa krajowego, ustawę o zmianie przepisów o należytościach od aktów notaryalnych, wreszcie zatwierdzono traktat handlowy z Portugalią i traktat pocztowy z Czarnogórą.

Na następne posiedzenie, przyszłe zapowiedziane na wtorek, na porządku dziennym:

1) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego ustawy, mocą której niektóre czynności urzędowe w sprawach małżeńskich wyłączone być mają z zakresu działania władz krajowych i przydzielone władzom powiatowym politycznym.

2) Wybór sekretarzy.

3) Drugi odczyt przedłożenia rządowego o kolei żelaznej z Tarnowa do Leluchowa.

4) Drugi odczyt przedłożenia rządowego o kolei żelaznej z Bozen do Meran, wreszcie

5) Sprawozdania z petycyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca. Dzisiaj o godz. 10ej rano odbyło się w kościele N. P. Maryi nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Arcyksiężnej Zofii. Mszę św. celebrował X. biskup Galecki. Obecne były na nabożeństwie władze rządowe cywilne, wojskowe, uniwersytecka, autonomiczne, cechy i liczna publiczność.

— Wczoraj wieczorem przejechał jego Ekscel. Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski z Wiednia do Lwowa.

— Deszcz ulewny w dzień Śgo Medarda przeraził przywiązanych do wróżby 40 następnych dni dżdżystych, ale już wczoraj pogoda zawiodła i publiczność krakowska mogła spokojnie używać spacerów. To też plantacye i ogród strzelecki były przepełnione. W ogrodzie odbywało się dalej strzelanie do kurka, a koncert ściągnął licznych słuchaczy. Widzieliśmy przed ogrodem niezwykłą ilość pojazdów, bo też oprócz koncertu w ogrodzie strzeleckim i cyrku nie ma żadnej innej rozrywki w mieście.

— W dniach 12, 13 i 14tym b. m. odprawiać się będzie w kościele OO. Reformatów nabożeństwo trzechdniowe na intencyą Ojca Śgo Piusa IX z wystawieniem N. Sakramentu, sumą, nieszporami i kazaniami z rana i po południu. Nabożeństwo to jest na pamiątkę Jubileuszu Piusa IX, gdyż dnia 16 b. m. mija lat 50 jak Ojciec Św. przyjął obowiązki Tercyarskie w Zakonie Braci Mniejszych Ś. Franciszka Serafickiego.

— Dzisiaj rano około godz. 11ej Józef Śmiech, syn dwunastoletni Franciszka Śmiecha stróża w domu pod L. 311 w ulicy Św. Jana, uczęszczający do IV kl. szkoły głów. bawiąc się zapalał paczkę z prochem; proch nagle wybuchnął i urwał mu cztery palce u ręki. Chłopca odniesiono natychmiast do kliniki, a jak lekarze utrzymują potrzeba może będzie odciąć mu część ręki. U stróża wspomnianego mieszka w jednej stancyjce 5 rodzin składających się z 22 osób.

— Podczas burzy w sobotę w południe wpadł przez okno piorun do piekarni Pacanowera pod L. 10 na Wolnicy i zraniwszy w nogę dziesięcioletnią jego córkę Szyfrę wpadł w ziemię. Po południu zaś tego samego dnia spaliły się w skutek uderzenia piorunu, stodoły, stajnia i oficyna w Górce narodowej za Prądnikiem, będącej własnością Dra Szlachtowskiego. Pałac ocalał. Budynki spalone były zabezpieczone.

— Dowiadujemy się, że Komitet Towarzystwa opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie na podstawie statutów zatwierdzonych przez Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie, reskryptem z d. 6 Maja 1872 roku do L. 18569, ukonstytuował się i rozpoczął swe działanie.

Z grona założycieli Komitetu wybrał przewodniczącą P. O. z książąt Radziwiłłów ks. Czartoryską. Zastępcą przewodniczącego ks. Albina Dunajewskiego; Sekretarzem Dr. Macieja Leona Jakubowskiego; Podskarbim Wiel. Bronisława Lasockiego, Dyrektora Banku Galicyjskiego, a Kontrolorem Wiel. Dr. ob. pr. Feliksa Szlachtowskiego Wiceprezydenta miasta. — Oprócz członków swoich Komitet zaprosił kilka osób w mieście i okolicy do zbierania składek na założenie szpitalu dzieci, udzielając im opoważnienia pisemne, zaopatrzone podpisem przewodniczącej i pieczęcią Towarzystwa, jak również kwitaryusze umyślnie na ten cel sporządzone. — Pieniądze zebrane przez osoby zajmujące się składkami, lokowane będą w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

— W sobotę i w niedzielę wieczór popisywał się w teatrze tutejszym prof. Böning sztukami kuglarskiemi, brzuchomówstwem i zjawiskami duchów i widm. Publiczność nasza szczególniej ta, co bywa na galeryi, zapełniła licznie teatr; w niedzielę mniejszy był udział publiczności, zapewne z powodu równoczesnego przedstawienia w cyrku pod zamkiem.

— Wczoraj o godz. 11ej rano zapaliły się sadze w kominie domu przechodniego w ulicy Siennej. Ogień natychmiast ugaszono.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi w kościele OO. Karmelitów na Piasku, otrzymaliśmy od J. L. z Łańcuta 30 złr., od p. Apolonii Jordanowej 5 złr., od p. Antoniego Józefkiewicza 2 złr., od p. Ludwika Sobieszczańskiego 1 złr., od X. 2 ruble, od S. L. 4 ruble, od M. P. 1 złr.

Na rodzinę Kysia otrzymaliśmy od X. 1 rubla.

— (J. Gl.) *Mutantur tempora*... Wszystko staje się dziś podejrzane, a niby robakiem, stoczone krytyką. Gdyby jeszcze krytyką — ale zaprzeczenie samo już wystarcza na zabicie tego, co przeszłość zostawiła. Wolno było „Konikowi" zwierzynieckiemu biegać z pachołkami, harcując od wieków po rynku krakowskim, aż oto na koniec mu przyszło, gdy p. K. Wł. Wójcicki wojnę mu wypowiedział w N. 361 *Kłosów*, illustrowanego pisma warszawskiego. On p. Wójcicki, który prawie pierwszy począł nas uczyć wartości podań ludowych, tradycyj, dziś strzela do własnej stodoły, pisząc, że zwyczaj zwany Zwierzynieckim Konikiem nie istniał dawniej, ale go zaprowadził w r. 1820 Karol Konstanty Majeranowski. W odpowiedzi dość byłoby zastanowić się nad tem, czy zwyczaj, któremu uczestniczy kilkanaście tysięcy ludzi, może być przez kogoś zaprowadzonym? Gdyby tak było, warto znaleźć receptę na robienie tradycyjnych obrzędów bez tradycyj. Zdaje się jednak, że tego rodzaju rzucone światło na odgadywanie początków zwyczajów, których naturę zupełnie inaczej niż dotąd, pojmowaćby musiano.

Nie myślę rozbierać ani zestawiać krytycznie wszystkiego tego, co o nas w literaturze naszej od r. 1820 o „Koniku" napisano. Zrobił to w obszernym artykule prof. uniw. J. Łepkowski w książce wydanej przez niego w r. 1865, pod tytułem: *Przegląd krakowskich tradycyj, legend, nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości*. Tam rozebrano krytycznie samo podanie o napadzie Tatarów na Kraków, którego obronę ma Konik Zwierzyniecki przypominać. Zastanawiał się też Łepkowski nad znaczeniem tego obrzędu, porównywał go z takiemi obchodami gdzieindziej istniejącemi, a usiłował wytłumaczyć, dla czego lud nasz Zwierzynieckiego harcerza *lajkonikiem* nazywa? Sądzić, że już dość ta nazwa zreflektować powinna była p. Wójcickiego, że przecież nie Majeranowski tak się kazał Konikowi nazywać.

Ależ gdyby zaprowadzenie, a nawet tylko wskrzeszenie obrzędu takiego, złączonego ściśle z religijnym obchodem, komuś przypisywać można było, toż nie Majeranowski, ale biskup Woronicz musiałby zostać fabrykantem konikowego obchodu. On bowiem siedząc na stolicy w Krakowie, okupywał się hojnym harcerzowi przebranemu za Tatarzyna, gdy po procesyi z kościoła Mariackiego [illegible] pałac biskupi. Ten Woronicz w r. 1816, kiedy Majeranowski miał lat 26 i w Krakowie nie był, rozmiłowany w ojczystych pamiątkach, kazał malarzowi Stachowiczowi, na ekranie kominka w pokoju swoim wyobrazić w idealnym malowaniu obchód Zwierzynieckiego Konika. Znamy ten obrazek wielekroć w litografiach powtórzony, a widzieliśmy go w oryginale przed pożarem Krakowa w r. 1850. I rzecz sama i obraz nie były obce Ambrożemu Grabowskiemu, gdyż je opisuje w pierwszem wydaniu swojej o Krakowie książki na str. 152. Grabowski zwie ten obchód starem podaniem i odwiecznym obyczajem. Grabowski pisząc te słowa, miał lat 40; więc już wtedy 25 razy przypatrywał się harcującemu Konikowi z swojej księgarni w rynku położonej. Zresztą, jeśli Majeranowski lub kto inny nawet miałby w oczach Woronicza, Stachowicza, Grabowskiego, Łętowskiego, Wężyka, Załuskiego jenerała i tylu innych starców, z którymi niedawno jeszcze żyliśmy w Krakowie, zaprowadzać tego rodzaju obrzędy, to któż sfabrykował Wazowskiego orła na chorągwi Włóczków i te wszystkie sztandarki, laski marszałkowskie i inne Konikowe przybory, dziś właśnie tak, jak przed wiekami uświetniające obchód, któremu towarzyszy i towarzyszyć będzie lud krakowski, nie wiedząc na szczęście nawet o artykule p. Wójcickiego w N. 361 *Kłosów* warszawskich?

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej obrony uczniów Instytutu Technicznego:

W „Kronice" niedzielnej numeru *Kraju* w artykule „o niesforności jednej części młodzieży szkolnej", zostaliśmy nazwani nieroządnymi, nieprzyzwoitymi, niemoralnymi, zostającymi bez dozoru i nadużywającymi zbyt wielkiej wolności. Cały ten deszcz pięknie brzmiących epitetów spadł na nas hojnie z łaski korespondenta z Piasku z powodu, że ulica Gołębia, przy której znajduje się instytut techniczny i szkoła realna nie może pomieścić przeszło pół tysiąca uczniów w ten sposób, aby sz. korespondent mógł swobodnie przejść ulicą w kierunku linii prostej.

Młodzież dusząca się w ciasnej sali, nie dziw, że wychodzi po skończonej godzinie wykładu dla odetchnienia świeżem powietrzem. Co do wzmianki o papierosach niech sz. korespondent przyjmie do wiadomości, że nie „po części" lecz prawie wszyscy dopuszczają się tej „niesforności" (którą sz. korespondent zapewne popełnia). Nie jesteśmy obowiązani mówić na ulicy o przedmiotach naukowych, jak sobie tego sz. korespondent życzy, a mimo to prowadzą się takie rozmowy, przy których nieraz Pitagorasa laska musi zastąpić kredę i piasek na plantacyach tablicę.

Przesyłanie panom idącym na pensyę całusów z okien gmachu jest prostą niemożebnością, gdyż idąca wązką ulicą skromna panna nie będzie się oglądać do góry dla oddania całusów z okien II piętra, a tylko tam mieszczą się nasze sale i to po większej części od strony podwórza i plantacyj. Prosimy sz. koresp., by nadal odróżniał uczniów szkoły realnej (za których postępowanie odpowiadać nie widzimy potrzeby) od młodzieży technicznej, aby się starał o lepszą informacyę co do praw instytutu technicznego, gdyż znacznej większe podobne bicze, jakiemi sz. korespondent z Piasku smagał na ten instytut, mogłyby wrócić się do niego, przyczem przypominamy, że [illegible] dla sz. korespondenta będą powodem do tłómaczenia się z zarzutów czynionych ujmą naszemu honorowi.

Kraków 10 czerwca 1872 r.

W imieniu Uczniów Instyt. Techn.

Z. L. Kozłowski. *Ignacy Drewnowski.*

— Donoszą nam z Tarnowa, że Rada gminna przeznaczyła na posiedzeniu z dnia 3 czerwca br. na dotkniętych powodzią w Czechach 200 złr. w. a., która to kwota na ręce p. Namiestnika w Pradze odesłana została.

— Przed kilku tygodniami przytrzymano w Wiedniu chłopa z Rzeszowskiego, który podawał, gdzie jest miejsce [illegible]. Przytrzymany zeznał w śledztwie, że wysłało go kilkanaście gmin rzeszowskich do Wiednia, aby był obecnym straceniu na szubienicy dwóch panów polskich, a mianowicie pp. S. i hr. W. [illegible]

Nowy Sącz 1 czerwca.

(X. Y.) W upłynioną niedzielę została uroczyście otwartą strzelnica w ogrodzie miejskim przez gospodarza tejże a zarazem Komitetu wybranego kapitana Lohra, który na ten cel zaprosił członków strzeleckich i osoby znakomitsze z miasta. Pogoda sprzyjała, a salwy z moździerzy i muzyka rozpoczęły uroczystość. Poczem popisywali się członkowie sztuką celnego strzelania. Zasługa zawiązania w mieście naszem Towarzystwa strzeleckiego, złożonego z samych mieszczan, należy się bezsprzecznie zacnemu kapitanowi, komitetowi zaś uznanie za podjęte trudy i opiekę nad świeżo zawiązanem Towarzystwem.

— Według doniesienia urzędowego o przebiegu cholery w gubernii Podolskiej, zachorowało w kwietniu w obwodzie Kamienieckim i w mieście Proskurowie w ogóle osób 322, z tych umarło 95, wyzdrowiało 149, a 78 pozostaje pod opieką lekarską.

— Dnia 21 maja b. r. umarł w Jaśle w dyecezyi przemyskiej pleb. obrz. łac. X. Kasper Gąsiorowski jubilat, przeżywszy lat 74, z tych 51 w stanie kapłańskim. Do parafii probostwa w Jaśle należy w 22 miejscowościach i promieniu jednej mili, 6915 dusz, względem których obowiązki pasterskie pełni pleban z pomocą dwóch wikarych. Prawo patronatu wykonywa cesarz. Główne uposażenie tegoż probostwa stanowią 13 morgów 712 sążni kwadr. roli w dobrej glebie, 7 morgów 944 sążni kwadr. łąk, 23 morgi 572 sążni kwadr. pastwisk i kapitał indemnizacyjny 27,730 złr. m. k. Czysty dochód roczny obliczony na 1625 złr. 42 c. w. a. pokrywa kongruę plebana, płace wikarych i podatki plebańskie.

— Proszeni jesteśmy o umieszczeuie następującego Sprawozdania z czynności Komitetu zarządzającego To-

---

kwestyj prawnych." Chciał mnie przekonać, że nie masz różnicy między tem co powiedzianem było względem Łubieńskiego a tem co względem Prądzyńskiego, lecz sam się sprzeciwiał sobie, gdyż artykuły były wyraźne. Odpowiedziałem: „dosyć na tem." Odwracając się zaś do jenerała Prądzyńskiego, który był przytomnym temu rodzajowi installacyi swojej, rzekłem: „Mniejsza o to, rzecz biorę jak jest, ale żal mam do jenerała Prądzyńskiego, i nieprzyjemnie przyjdzie mi z nim pracować."

Gdy zaczął Prądz. oświadczać, że kiedy rzecz się tak ma, to on się usuwa od tego miejsca, odpowiedziałem mu: „Nie, zostań pan jenerał, ale ci muszę powiedzieć, że nie postąpiłeś sobie jak się należy; jenerał Łubieński sam uczuł, że nieprzyzwoicie jest, aby mi był narzucony, a pan się postarałeś o co innego; lecz spodziewam się, że będziesz pamiętał co subordynacya jego względem mnie wymaga, jeżeli zaś nie, to ja przypomnieć potrafię." Zmieniłem z nim ton zupełnie, jaki przez cały ranek zachowywałem, gdyż widziałem nie proste działanie. P. Morawski kaliszanin zrobił dla jenerała Prądzyńskiego kaliszanina przysługę.

Wkrótce zaproszono nas na obiad do jenerała Skrzyneckiego, na który jednak z członków delegacyi przybyli tylko książę Czartoryski, wojewoda Ostrowski, i zda mi się poseł Ślaski, Dembowski i Tyszkiewicz; reszta zaś delegacyi czyli partya kaliska jadła obiad razem z jenerałem Prądzyńskim i Umińskim.

Przed obiadem jeszcze oficerowie różnych pułków i broni zaczęli się schodzić na podwórze głównej kwatery, gdzie zgiełk coraz większy się robił; między innymi widać było Zaliwskiego partyzanta, czynniejszego jednak w intrygach niż w boju, który z jednym oficerem kłótnią najnieprzyzwoitszą prowadził, tak, że ich aż rozbrajać inni przytomni musieli. Co zaś do tego oficera miał, było to, że dawniej umieścił artykuł przeciw Lelewelowi.

Wszedł był między grono tych oficerów schodzących się, opuszczając swoje oddziały dla dowiedzenia się co się dzieje, wojewoda Ostrowski. Z boleścią widzieli inni jenerałowie brak uszanowania, jakiego się względem niego dopuszczali oficerowie. Znaki jeneralskie, jakie nosił jako dowódzca gwardyi narodowej, przyzwyczaiły młodzież do nieszanowania znaków starszego; drwin, ucinków, jakie w koło siebie słyszał, nie brał on do serca, kładąc to na rachunek żartów; z innemi spierał się w swych mowach. To wszystko jemu zapewne nie szkodziło, ale szkodziło nadzwyczajnie subordynacyi; przyzwyczajenie żartowania lub użycia wyrazów nieprzyzwoitych do człowieka noszącego znaki jenerała, odejmowało potrzebne uszanowanie dla ostatniego szczebla hierarhii wojskowej. Oprócz tego zasięganie od tak zebranej młodzieży opinii o starszych rozstrajało zupełnie wszelką karność w młodych, a ufność odejmowało starszym w swych podkomendnych, zgoła słusznie powiedział któryś z jenerałów, że trzy dni obecności w obozie delegacyi Bolimowskiej więcej nam złego zrządziło niż przegrana wielka bitwa.

Obiad ten zbyt nieprzyjemne zrobił na mnie wrażenie, aby mi wyjść mógł z pamięci; widocznemi było przykre uczucia jenerała Skrzyneckiego, i ton bliski pogardy, z jakim mówił o sejmie, który się ohydnemu towarzystwu patryotycznemu dawał powodować, objawiły się w nim niepotrzebne wybuchy zbyt słusznie obrażonej dumy, groźby, że ma nadzieję że ja sejm rozpędzę. *Moi je suis tranquil à présent*, rzekł, *je connais le caractère du jeneral en chef, que vous venez de choisir; il ne se laisserait mener, pas plus que moi. Il ferait un 18 brumaire.*

Siedziałem w milczeniu, spokojność moja była jednak tylko powierzchowna, wrzały, że tak powiem, we mnie na przemian smutku i złości uczucia. Te groźby na sejm Skrzyneckiego były główną przyczyną, żem później, gdy istotnie to zrobić należało, tego uczynić nie mógł, a oprócz tego były niepotrzebne, bo wtedy sejm na to nie zasłużył i dobro rzeczy wymagało uszanowania dla sejmu przed wstrząśnieniem nocy 15go. Kto wie, jaki te słowa wpływ wywarły na owe wypadki w Warszawie.

Chęć zyskania popularności, której wojewoda Ostrowski wszystko poświęcał, nie zostawiła zapewne tych słów rozżalonego serca w potrzebnej tajemnicy, co na rozjątrzonych umysłach i na miłości własnej nie jednej z osób sejm składających szkodliwy wpływ mieć musiało.

Ledwie skończył się obiad, usłyszałem hałas przed samemi drzwiami małego folwarczku czyli domku, gdzie była kwatera naczelnego wodza; krzyki te trwały ciągle na podwórzu, lecz teraz przed samym dawały się słyszeć domkiem. Wyszedłem do drzwi dla dowiedzenia się przyczyny, i spostrzegłem wojewodę Ostrowskiego, do którego podpułkownik Kochanowski dowódzca jazdy augustowskiej tym krzykliwym tonem mówił. Kłótnia musiała być wszczęta przed obiadem, gdyż co tylko wstał od obiadu wojewoda, już do wielkiej zapalczywości był przyszedł jego antagonista. Zapytałem się spokojnie, o co tu idzie, i co za powód jest tych krzyków? Podpułkownik Kochanowski spojrzał na mnie okiem zuchwałem i mówił dalej do wojewody zawsze krzykliwym głosem. W tem książę Czartoryski, który za mną był wyszedł, wskazując na mnie, mówił do podpułkownika Kochanowskiego: „Oto jest wódz, któregośmy obrali." Kochanowski spojrzał znów na mnie, zmierzył mnie od stóp do głowy, i zwróciwszy się do wojewody, nie wyjmując ręki z rajtuzów, ani z ust krótkiej fajki, którą palił, mówił: „Ja tu mówię," wskazując głową na wojewodę. Z zimną krwią rzekłem do niego: „Ale pan niegrzeczny i stoisz w postawie nieprzyzwoitej; fajki się przed starszym nie pali i ręki w rajtuzach nie trzyma. Jeżeli pan dla osoby mojej nie chcesz mieć uszanowania, toś je winien znakom, które pan wojewoda nosi, i miejscu, gdzie jesteś (przed kwaterą naczelnego wodza), a wreszcie dostojeństwu, którem, jak panu książę powiada, jestem przez naród zaszczycony."

Kochanowski ośmielony zapewne zimną krwią moją obrócił się do mnie i patrząc na mnie oczami, że tak powiem, pijanemi od zuchwałości, nie wyjmując ani fajki z ust ani prawej ręki z kieszeni rajtuzów, mówił: „ja tu nie przyjechałem po służbie, tylko rezonować" i znowu się do wojewody chciał obrócić, gdy grzmiącym głosem krzyknąłem: „Rezonować, a zatem kulą w łeb wziąść. Panie jenerale Załuski, (gdyż ten stał przy pałaszu), aresztuj pan pana podpułkownika, niech eskorta przyjdzie 10 ludzi, pod kolbami odprowadzi do aresztu, i pod sąd wojenny oddać."

Prowadząc surowy wzrok po zbliżającym się tłumie, zapytałem grzmiącym głosem: „Czy jest kto, co chce rezonować?"

Ucichły na ten piorunujący głos mój wrzawy na dziedzińcu, oczy licznych gron oficerów chcących rezonować, zwróciły się ku mnie, i widząc że biorę w areszt podpułkownika, zaczęli się wymykać, tak, że w parę minut podwórze się wypróżniło zupełnie. Mogło tych zuchów być ze 150, lecz coraz ich więcej przybywało, i gdyby nie ten wybuch, nie wiem coby ten tłum otaczający wozy markietanek w nocy był robił.

Obróciłem się do członków delegacyi, którzy byli obecnymi tej gorszącej scenie, i powiedziałem im: „jak panowie chcecie w takim momencie zmniejszać władzę wodza?" Myślałem, że to ich dostatecznie przekona i zarazem okaże im, jak szkodliwe skutki ich bytność przynosi. Tymczasem nie wiedziałem, że się odbywa narada w szpichlerzu pomiędzy jenerałami wezwanemi do tego przez delegacyą, kogo obrać wodzem. Niedorzeczność nie do uwierzenia, obrano mnie wprzódy, komendę oddano, i żeby zaraz okazać wojsku, że jeszcze wodzem nie będę, każą jenerałom głosować na obranie wodza. Między trzema jenerałami głosy się podzieliły, wielu głosować wcale nie chciało, z tych co wotowali, miałem sześć głosów, pięć jenerał Tomasz Łubiński, cztery jenerał Prądzyński.

Zapewne to wotowanie wypadło w skutek przemówienia, jakie miałem do jen. Prądzyńskiego, któremu okazałem, jak czuję jego nieszlachetne postępowanie, jakkolwiek bądź tego dnia o tej naradzie nic nie wiedziałem.

Po wybuchu długo tłumionych uczuć zgrozy i aresztowaniu podpułkownika Kochanowskiego, chodziłem zamyślony po podworzu, już wolnym od widzów z godzinę, wtem wojewoda Ostrowski zda mi się z innemi dwowa członkami delegacyi mówi do mnie: „Jenerale powiedzże nam, co myślisz robić, bo żadnej nie zasięgasz informacyi o pozycyi wojsk, żadnych nie dajesz dyspozycyj?" Zgoła Ci panowie chcieliby byli mieć próbę mego działania; niedorzeczność ich bowiem dochodziła do tego stopnia, że w wilią przed mym przyjazdem obieżdżali forpoczty, żeby widzieć, czy są dobrze rozstawione. Na zapytanie więc Ostrowskiego odpowiedziałem z największą flegmą *„nic nierobię, bo jeszcze czekam*: i dalej przechadzkę kontynowałem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

warzystwa Opieki Narodowej za czas od 1go marca do 31go maja 1872 r.

W czasie powyższym Komitet umieścił na posadach osób 43, mianowicie: 12 przy gospodarstwie wiejskiém, 2 na nauczycieli domowych, 6 w biórach, 2 w handlach, 2 w zakładach fotograficznych, 2 w księgarniach, 1 za ogrodnika, 2 przy straży ogniowej, 1 przy straży akcyzowej lwowskiej, 4 przy drogach żelaznych, 7 w szpitalu głównym na dozorców przy chorych, 2 w charakterze lokai. Obecnie pozostaje do umieszczenia: kilku uzdatnionych ludzi do gospodarstwa wiejskiego, kilku do dozoru przy budowie dróg bitych lub żelaznych, jeden technik, jeden malarz, kilku nauczycieli domowych, kilku obznajmionych z rachunkowością i czynnościami kancelaryjnemi.

Na gospodzie przeznaczonej dla starszych wiekiem, pozostawało dłużej lub krócej osób 9.

19 osób, w ostatnich czasach przybyłych z zagranicy, miało czasowo pomieszczenie na gospodzie przeznaczonej dla młodszych wiekiem.

Trzech chorych pielęgnowanych było i wyleczonych, kosztem Towarzystwa w szpitalu głównym we Lwowie.

Trzem zmarłym sprawiono pogrzeby.

Oprócz tego, Towarzystwo udzielało zapomogi stałe 6 wdowom, 7 kalekom i inwalidom niezdatnym do pracy, 3 uczniom pobierającym nauki w szkołach niższych, 6 kształcącym się na wszechnicach krajowych lub zagranicznych. Nadto, 143 osoby pojedyncze lub z familiami, otrzymały jednorazowe zapomogi od 5 do 15 złr.

Komitet poczuwa się do obowiązku, wyrazić niniejszem serdeczne podziękowanie tym szanownym władzom, instytucyom i obywatelom kraju, którzy udzielając pracy wyszczególnionym klientom Towarzystwa, przyczynili się do zabezpieczenia ich bytu, a zarazem ulżyli ciężaru Komitetowi, niemogącemu, obok licznych obowiązków statutem mu wskazanych, wydatkować ciągle na utrzymanie ludzi zdrowych i zdolnych do pracy. Zarząd oświadcza zarazem, że na otrzymane łaskawie posady polecać będzie takich tylko ludzi, o których charakterze i moralnej wartości głęboko jest przekonany.

Stan kasy. Przychód. Pozostałość z miesiąca lutego r. b. złr. 475·78. Dary jednorazowe złr. 1088·01. Wkładki członków złr. 1629·95. Z festynu, balów i wieczorków prywatnych złr. 1042·01. Z funduszu rezerwowego złr. 915·16. Zwrot pożyczek złr. 294·50. Prowizya od pożyczek złr. 3·48. Zaciągnięta pożyczka złr. 350. Nadesłane przez delegata p. Tullera złr. 60. Razem złr. 5978·89.

Rozchód: Zapomogi stałe wdowom i kalekom złr. 560·50. Zapomogi jednorazowe złr. 1491·87. Zaliczki stałe dla kształcącej się młodzieży złr. 354. Czynsz za lokal, światło i portorya złr. 234·80. Druk sprawozdań rocznych, ogłoszeń itp. złr. 218·77. Płaca sekretarza, woźnego i posługacza, koszta urządzenia kancelaryi złr. 379·18. Udzielone pożyczki złr. 326. Koszta pogrzebów złr. 43·20. Na fundusz żelazny złr. 800. Utrzymanie gospody dla inwalidów i kalek złr. 387·03. Utrzymanie gospody dla młodszych wiekiem złr. 727·20. Koszta urządzenia przedstawień publicznych złr. 30·85. Zaliczka delegatowi krakowskiej złr. 226·73. Pozostałość w kasie złr. 198·76. Razem złr. 5978·89.

Podlewski, prezes.
K. Tetzloff, człon. zarządu.

— O śmierci Moniuszki donoszą w pismach warszawskich, że mimo on przeczucie zgonu. W wilią [illegible] się ze znajomymi objawiał jakiś niepokój i smutek, a wieczorem tegoż dnia płakał rzewnie i całując żonę po rękach powtarzał: „biedna ty, biedna.“ Dzień śmierci przepędził wśród zwykłej pracy, tylko opuścił wykład w instytucie muzycznym i radził się lekarza. Wróciwszy do domu, [illegible] Zaprowadzony do łóżka, tylko kilka słów [illegible]. Potem rozmawiał z żoną i dziećmi, czytał żywot Sgo Stanisława przez Długosza, w tem nagle zemdlał i w kilka minut dusza wyzionął.

— Polacy najmniej ze wszystkich narodów mają pociągu do osiedlania się w obcych krajach, pomimo, że chętnie podróżują, byle po pańsku. Atoli wypadki polityczne zmuszają ich często do emigracyi, tak iż każde państwo [illegible] Kraków z okolic Malagi, gdzie [illegible] Teodor Kalm-Podoski, były marszałek powiatu Olhopolskiego na Podolu, jest w owem mieście hiszpańskiem właścicielem i kierownikiem zakładu naukowego pod nazwą „Kolegium S. Gabryela“ (Arcangel San Gabriel). Zakład ten istnieje już od lat trzech, jak świadczą drukowane programy i roczniki nauk oraz [illegible] po hiszpańsku. Składa on się z kursów przygotowawczych i kursów wyższych, które się dzielą na [illegible]. Uczą tam języków hiszpańskiego, polskiego, francuskiego, niemieckiego i łacińskiego oraz z literaturami tych narodów rysunków liniowych i naturalnych, religii, historyi, matematyki, fizyki, chemii, historyi naturalnej, kupiectwa, statystyki, ekonomii politycznej i prawa rzymskiego. Z szkoły tej można przejść do uniwersytetu lub do akademii politechnicznej i handlowej, nie możemy umieszczać całego planu nauk, dajemy tylko zarys jego. Co do klimatu Malagi, ten słynie jako bardzo korzystny dla słabowitych, gdyż mimo południowego położenia, upały tam są łagodniejsze niż w klimacie środkowej Europy. Dając te szczegóły, nie bierzemy za nie odpowiedzialności, wyjmujemy je bowiem z broszurek hiszpańskich, które zajmują się tym pensyonatem p. Podoskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 8 czerwca pogoda i gorąco, w południe burza z ulewą; termometr doszedł do + 19°.4 od + 9°.0 R. Dnia 9go pogoda; termometr doszedł do + 21°.8 od + 10°.2 R. Barometr opada; dnia 10 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 326'''.81, termometru + 12°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 11 czerwca: Śgo Barnabasza apostoła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do 31 maja r. b. sprawdzono wybuch księgosuszu w Szuparce i Korolówce powiatu zaleszczyckiego.

Ustała zaś ta zaraza w Wołkowcach i Piszczatyńcach, powiatu borszczowskiego; w Lisowcach i Dupliskach powiatu zaleszczyckiego.

Obecnie zaraza panuje w 7 miejscowościach powiatu zaleszczyckiego i w jednej miejscowości powiatów borszczowskiego, tłumackiego i przemyślańskiego, gdzie pomiędzy 3563 sztukami bydła rogatego w 60 zagrodach 63 sztuk padło, 260 chorych i 361 podejrzanych o zarazę zabito.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów d. 5 czerwca 1872.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8 czerwca.

Licytacye: Dnia 12 lipca w sądzie kraj. lwowskim licyt. 500 duk. intabul. na dobrach Chłopczyce.—D. 2 lipca w sądzie pow. w Lubaczowie sprzedaż publ. realn. N. 12 i 7 w Reichau.—D. 19 lipca w sądzie kraj. krakowskim publ. sprzedaż realn. N. 14 dz. IV.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Schmulke Weindlinga o zapowiedzeniu przez Chanę Weindling sumy 500 zł. od Wolfa Landaua jej należącej. — Sąd obw. tarnopolski Waleryą Olchowską o nakazie zapłaty Mechlowi Kohn 300 zł.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadaczy książeczki galicyjskiej kasy oszczędności N. 14245 na imię Józefa Czerkawskiego wystawionej.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 czerwca.

HOTEL POLLERA: R. Rembasek urzędnik z Berna, Ksawery Kółakowski z Kongresówki, A. Neuser kupiec z Wrocławia, Kremer kupiec z Worms, X. Hankiewicz z Galicyi, Romer z Galicyi, A. Opala kupiec z Kolla, C. Meker z Katowic, Brunicki wł. dóbr z Galicyi, Orzechowski właśc. dóbr z Kongresówki, H. Seger kupiec z Opawy, Stol urzędnik z Dąbrowy, Antoni Janta z Karniowa, F. Schindler kupiec z Czech, Stanisław Milewski z Rosyi, Józef Tuszyński z Przemyśla, F. Birman z Katowic, J. Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Jan Marcinaczek z Berdyczowa, F. Heineman z Galicyi, F. Frenkl z Kolla, X. Świecicki z Galicyi, Apolonia Lgocka właśc. dóbr z Koczonowa, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Jaśmin kupiec z Bochni, Izydora Cybulska z Ukrainy, Wielowiejska właśc. dóbr z Kongresówki, J. Byk kupiec z Mołdawy, Józef Louis starosta z Okręgu.

(Nadesłane.)

Do pana Fryd. Eitla aptekarza w Bukareszcie.

Że mogę tego na sobie przenieść aby Panu nie poświadczyć, że Korneuburski proszek dla bydląt mu się udawia. Posiadam jedną krowę i dwa konie, pierwsza przy zdrowym stanie dawała 5 miar dobrego mleka. Ale od niejakiego czasu zaczęła co raz mniej mleka dawać, tak iż przyszło do jednej miary dziennie. Zawiadomiony przez Pana o powyższym proszku, użyłem go dwie paczki i spostrzegłem, że krowa zupełnie przyszła do siebie i znowu tyle daje mleka jak pierwej.

Obydwom koniom używałem tego proszku bardzo prędko, jakoż pracują one jak dawniej, i nabrały tuszy.

Z tej przyczyny polecam każdemu Proszek Korneuburski dla bydląt jak najgoręcej, a Panu składam publiczne podziękowanie.

Bukarest *Józef Günther* fabrykant wozów.

Prawdziwość własnoręcznego podpisu c. k. austryackiego poddanego *Józefa Günthera* potwierdzam niniejszem z urzędu.

Bukarest *C. k. ajentura i konsulat jeneralny.*

(Nadesłane)

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków *p. Filipa Fromma w Wiedniu I Rothenthurmstrasse 9* naprzeciwko *Wollzeile*. [illegible]

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 8 czerwca. List wiedeński do *Ung. Lloyd* donosi, że w konferencyach berlińskich w sprawie *Internationale* tylko Niemcy i Austro-Węgry sprawą udział. Inne mocarstwa odmówiły wysłania swych reprezentantów.

Nowy Sad 8 czerwca. *Serbski Narod* ogłasza zawarty artykuł przeciw byłemu Oreskowiczowi, co którym wykazuje jego konspirowanie przeciw Austryi i dynastyi serbskiej. *Narod* potępia kierunek rzucający Serbię na łaskę i niełaskę Rosyi i mówi, że Serbii więcej grozi niebezpieczeństwo od Rosyi niż z innych stron, przytem dziwi się, jak rząd serbski może cierpieć na służbie takich ludzi, jak Oreskowicz.

Poznań 7 czerwca. W katolickich dobrze informowanych sferach utrzymują, że usunięty kapelan armii Namszanowski został przez Papieża zamianowany prałatem tronu przy uznaniu jego zachowania się względem rządu pruskiego.

Berlin 8 czerwca. Rada związkowa zbiera się jutro dla rozpatrzenia ustawy o Jezuitach. Rząd cesarstwa ma oświadczyć, że musi wstrzymać się z wniesieniem projektu ustawy do przyszłej sesyi parlamentu. Komisya parlamentu odrzuciła art. 4 ustawy o rozdzieleniu francuzkiej kontrybucyi wojennej zawierający wymaganie wystawienia gmachu ministerstwa wojny i wybudowania domów kadeckich.

Wersal 7 czerwca. Na posiedzeniu izby jenerałowie Chanzy i Ducrot bronią pięcioletniej służby wojskowej. Thiers przerywa mowę Raudotowi i oświadcza, że w r. 1868 przemawiał przeciw użyteczności rezerwy i że daleko lepiej armię w stanie pokojowym postawić silną na 500—600 tysięcy. Gdybyśmy pod Metz mieli 500.000 żołnierza, powiada on, rzeczy wzięłyby inny obrót. Mniemam, że 750.000 wojska dobrze zorganizowanego najlepiej odpowie wymaganiom chwili; dodaje przytem, iż dowiedzie, że Niemcy w ostatniej wojnie nie miały więcej nad 900.000 wojska. Po mowie Raudota zapowiada Thiers mowę na jutro, w skutek czego posiedzenie izby zostaje zawieszone.

Londyn 7 czerwca. Na posiedzeniu Izby niższej Bury cofa swój wniosek w sprawie Alabamy, podobny do rezolucyi Russela w izbie wyższej.

Londyn 8 czerwca. *Daily Telegraph* zapewnia, że układy z Ameryką weszły na drogę pomyślną.—Meeting parów konserwatywnych uchwalił przyzwolić na drugi odczyt bilu o tajnem głosowaniu, ale zgodził się na postawienie w komitecie wniosku o odrzucenie bilu, gdyby izba niższa nie przyjęła stawianych poprawek.

Rzym 6 czerwca. W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska, że prezes gabinetu Lanza trwa w zamiarze dymisyi. Opozycya gotuje nową walkę przeciw ministerstwu, jak mówią, przy rozprawach budżetowych. Należący do ministerstwa skarbu członkowie komisyi budżetowej uważają obliczenia Selli za niedokładne. Potrzeba większych sum, niż on żąda.

Rzym 8 czerwca. Wiadomości bezpośrednio z Madrytu do dworu nadeszłe donoszą, że rząd tamtejszy przez zatrzymanie Serrany nabawił się wielkiego kłopotu.

Madryt 8 czerwca. Sytuacya bardzo niemiła, ponieważ niewiadomo, co może się wydarzyć. Choroba Serrany jest udaną prawdopodobnie i sądzą, że z tem jest połączony plan jakiś tajemny.

Ateny 7 czerwca. Na jachcie parowym „Amphitrite“, na drodze do Triestu, powstał pożar w skutek wybuchu, który przyprawił wielu ludzi o śmierć.

Bukarest 7 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza statuta wojskowego medalu zasługi ustanowionego przez księcia Karola.

Konstantynopol 7 czerwca. Z Teheranu donoszą, że nowy poseł turecki Eszref pasza został dobrze przyjęty przez Szacha. Naprężone stosunki dwóch mocarstw zamieniły się na przyjazne.

Nowy Jork 7 czerwca. Straszliwa burza na morzu, nad brzegami Nowej Anglii rozbiło się wiele okrętów. — Zawieszenie robót z powodu żądania zmniejszenia godzin pracy do ośmiu i podwyższenia płacy o 20 % rozciąga się do wszystkich fabryk w całym kraju. Zakłady posiadaczy, którzy nie zgadzają się z temi wymaganiami są strzeżone przez policyę. W wielu miastach były tłumne demonstracye. Utrzymują, że *International* pobudza do zaniechania robót.

Wypadek wyborów w Kroacyi i kłopotów z tego powodu dla rządu peszteńskiego, dają pochop *N. fr. Presse* do zwrotu na ugodę z Galicyą, której jak pisze, hasłem być miało „ugoda jak z Kroacyą.“ Nie było to nigdy naszem hasłem, nie używaliśmy nigdy tego, jak powiada *N. fr. Presse* „*schlagwortu*,“ który miał zastąpić wszelkie rozumowania, argumenta i przyczyny zawarcia ugody. Nie porównywaliśmy nigdy stanowiska Kroacyi do Węgier ze stanowiskiem Galicyi do Austryi i niewyprowadzali ztąd analogii. Inne są stosunki i właściwości Galicyi, dla których żąda zaspokojenia swych życzeń i potrzeb; powtarzać rzeczy tylekroć omówione, zwłaszcza dla tych co oczy na rzeczywistość zamykają, byłoby zbytecznem. Ale ztąd, że ugoda z Kroacyą niezaspokoiła żądań narodowych w tym kraju, czyż ma wypływać, że żądaniom słusznym Galicyi całkiem zadość uczynić nie trzeba? A takby się zdawało z artykułu *N. fr. Presse*, która obok tych wniosków, wymawia także Węgrom, że się oświadczały za ugodą z Galicyą. Nie widzieliśmy tych oświadczeń, a to cośmy czytali w dziennikach węgierskich w tym przedmiocie raczéj na wdzięczność *N. fr. Pressy* aniżeli na wymówki zasługiwałoby.

Tenże dziennik w niedzielnym swym numerze podaje projekt do ustawy o bezpośrednich wyborach do Rady państwa, opracowany przez jednego z wpływowych członków Izby niższej. Projekt zamieścimy jutro. Donosi także *N. fr. Presse*, że w kołach parlamentarnych zapewniają o przedłużeniu terminu odroczenia Rady państwa do 20 b. m., albowiem do 15go, jak być miało, nie wystarczyłoby czasu dla załatwienia w biegu będących kwestyj.

Izba niższa parlamentu niemieckiego uchwaliła kodeks karny wojskowy. Żywa dyskusya toczyła się nad surowością kar, jakie ustawa przepisuje za przekroczenia wojskowe. Minister wojny Roon i Moltke wzięli udział w dyskusyi, dowodząc potrzeby surowych kar dla utrzymania dyscypliny w armii. Roon wprawdzie przyznał, że areszt ciężki jest szkodliwy zdrowiu, ale pomimo tego nie chciał przyznać możności łagodniejszego traktowania wykroczeń dyscyplinarnych. Deputowany Ziegler natomiast kładąc wielki nacisk na potrzebę karności armii, nazywał uprzedzeniem wszelkie obawy łagodnego obejścia się z żołnierzem. Wykazywał on dowodnie, że traktowanie więcej ludzkie wcale nie zmniejszyło ogólnej karności wojskowej i zakończył swą mowę ostrzeżeniem przed bezwzględną uległością izby dla rządu. W ten sposób rzekł on, nie unika się konfliktów, tylko pozbywa się odpowiedzialnego rządu. Mowa ta jednak nie sprawiła wrażenia, a izba, jak zwykle głosowała w duchu żądań ministerstwa.

Przy rozprawach nad ustawą dla wojska, podniesiono skargi przeciw niektórym nadużyciom w armii zdarzającym się, mianowicie w Saksonii. Sprawa ta przyczyniła się do wykazania dziwnego stosunku wynikającego z obecnej konstytucyi cesarstwa. Ponieważ cesarz jest wodzem całej armii niemieckiej, minister zatem saski na rząd wspólny składał odpowiedzialność za wszystko co się w armii dzieje. Przeciwnie Roon zrzucał odpowiedzialność na rządy krajowe. Wynika ztąd, że gabinet cesarstwa będzie przyjmował na siebie odpowiedzialność i będzie sobie przypisywał to, co dobrego się okaże w armii i w Rzeszy państw niemieckich; wszelkie zaś niepowodzenia lub niedostatki administracyjne będą ciążyły na rządach krajowych. Inaczej jednak być nie może tam, gdzie przewaga rządu centralnego pochłania działalność autonomiczną i zachowuje ją tylko o tyle, o ile sama dla siebie w tem korzyść upatruje.

Dzienniki francuskie zajmują się ciągle obradami Zgromadzenia wersalskiego nad organizacyą wojska. Jen. Trochu jak wiadomo przemawiał za trzechletnią służbą, jen. Ducrot i Chanzy za pięcioletnią. Prawa i lewa strona Izby miały być za pierwszym projektem ale środek czyli większość za drugim. Telegram donosi, że po mowie Thiersa utrzymała się pięcioletnia służba.

Peryodycznie rozpuszczanym wieściom o słabości Ojca Śgo, które znów w tym miesiącu krążyły po dziennikach, położyła tamę depesza jak zwykle, że Pius IX cieszy się zupełnem zdrowiem. Depeszę tę znajdujemy wszędzie, nawet w *N. fr. Presse* w wyrazach „ma się bardzo dobrze“. Nie pojmujemy, czemu otrzymaliśmy ją z wyrażeniem, „że stan zdrowia się polepszył“, coby kazało mniemać, że Ojciec Śty był słaby—co jest nieprawdą. Z prawdziwą pociechą prostujemy więc tę depeszę w ostatnim zamieszczoną numerze.

Dzienniki włoskie ciągle jeszcze zajmują się ocenianiem i przecenianiem ważności politycznej podróży królewicza Humberta do Berlina. Niegdyś przeciwniczka Niemiec, *Perseveranza*, wyraża się dziś z największem dla nowego cesarstwa uznaniem, i poczytuje wspólność politycznych interesów obu mocarstw za wiecznie trwałą. Przytem wszakże prasa włoska nie szczędzi słów pogardy dla Francuzów. *Diritto* wylicza cały szereg wypadków historycznych na dowód, że Francuzi są narodem brudnym, małodusznym i nieszlachetnym. We wszystkich tych wykrzyknikach niegodnych cywilizowanych ludów przebija widoczna obawa podniesienia się Francyi z upadku. Istotnie Włochy dopiero przez Sedan i kapitulacyę Paryża więcej niezależne otrzymały stanowisko. Dla nich też stosunki z Niemcami są jedyną rękojmią słabości Francyi, i dla tego z namiętnością prawie witają nowo zeszłą gwiazdę potęgi.

Donieśliśmy już o oświadczeniu złożonem przez Gladstona i Granvilla w parlamencie angielskim w sprawie „Alabamy“, które spowodowało cofnięcie rezolucyi Russella i Burego. Poprzedzająca to oświadczenie dyskusya w parlamencie wskazuje na zmianę pojęć w Anglii w przedmiocie traktowania spraw zagranicznych. Palmerston odpierał wszelką dyskusyę nad pytaniami polityki zewnętrznej prostem oświadczeniem, iż rozprawy mogą być szkodliwe dla sprawy będącej w toku, a potem przedstawiał fakt dokonany, przeciw któremu dyskusya okazywała się znowu pozbawioną celu. Podobne stanowisko pragnęli zająć również obecni członkowie gabinetu, a odpowiada ono całkowicie pojęciom dotychczasowym o konstytucyi angielskiej. Wystąpienia wszakże Burego i innych wskazują na stopniową zmianę zapatrywań w Anglii na bezwzględne prawo korony do prowadzenia polityki zagranicznej. Disraeli, przewodnik partyi konserwatywnej, upominał się stanowczo, aby gabinet przedłożył parlamentowi artykuł dodatkowy, zanim poweźmie ostateczną decyzyę, i izba pomimo oporu ministerstwa byłaby niewątpliwie przystąpiła do obrad nad sprawą „Alabamy“, gdyby nie przyszła gabinetowi nagle w pomoc Ameryka i nie pozwoliła mu złożyć zapewnień, że cała kwestya roszczeń o wynagrodzenie szkód pośrednich jest w duchu angielskim załatwioną. Wówczas dopiero Russell i Bury cofnęli swe rezolucye, które straciły faktyczną podstawę.

Kara cielesna nigdy nie znikła z prawodawstwa angielskiego, ale tylko była nader rzadko używaną. Teraz znów odzywają się głosy za jéj przywróceniem praktycznem. Petycya wielkiéj liczby dam, na których czele pani Fawcett z przeważnym swoim wpływem, domaga się od Izby niższéj wykonania téj kary na wszystkich coby się dopuścili brutalstwa na kobietach i dzieciach. P. Straight udało się przeprowadzić w drugim czytaniu projekt do ustawy wymierzającéj karę cielesną przeciw przestępstwu zwanemu *chantage*, które polega na tem, aby wymuszać pieniądze grożąc swéj ofierze oskarżeniem ją o czyny ohydne, a nieprawdziwe. Nie może być wprawdzie dość surowéj kary na ten szkaradny występek, ale czy większa ma być obawa przed kijem niż przed np. ciężkiemi robotami?

Pokonanie karlistów w Hiszpanii nie uspokoiło całkowicie umysłów. Republikanie, którzy w czasie powstania zbliżyli się do rządu, widząc w przymierzu z nim większą korzyść, niż w pomaganiu katolickiemu ruchowi karlistów, obecnie są niezadowoleni z zawartego przez Serranę układu z powstańcami, gdyż się boją, aby rząd nie zapragnął teraz oprzeć się na żywiołach konserwatywnych i katolickich przeciw nim samym. Tłómaczenie Serrany wobec kortezów z zawartego z powstańcami układu, opierało się na tem, że dokument rzeczony nie jest traktatem, tylko rozkazem dziennym do armii, że pomiędzy powstańcami nie było zbiegłych oficerów, zbiegli zaś żołnierze zostali uwolnieni od kary śmierci, ale nie obiecano im całkowitej bezkarności. Jedna tylko myśl polityczna przebijała w mowie księcia de la Torre, że zwalczenie powstania w inny sposób przedłużyłoby znacznie wojnę domową. Mowa Serrany była przyjęta zimno, bez żadnych oznak zadowolenia, a opozycya przeciwnie zyskiwała silne oklaski mianowicie z galeryi. W końcu kortezy przeważną większością pochwaliły postępowanie Serrany. Z toku rozpraw zdaje się wynikać, że siły głównego wodza były za słabe do stłumienia ruchu karlistów, chociaż dostateczne do zadawania im klęsk w czasie bitwy. Poczucie wzajemnej niemocy skłaniało zatem obie strony do zaniechania kroków wojennych. Ale to samo dowodzi, że ruch karlistowski nie postradał ostatnich sił, i że może po jakimś czasie znów probować szczęścia, szczególniej, jeśli znajdzie wsparcie przez połączenie z innem stronnictwem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wersal 8 czerwca. Na posiedzeniu Izby dalsze toczyły się dziś obrady nad organizacyą armii. Thiers zapewnia uroczyście, że Francya pragnie pokoju, dopóki tylko można go będzie utrzymać. Dowodzi, że przyczyny nieszczęść, jakie Francyę dotknęły, nie należy szukać w urządzeniach wojskowych, ale w błędach politycznych i wojskowych popełnionych w r. 1870. Wykazuje niestosowność wyrażenia: „naród pod bronią“ i powiada, że jedyną nowością w Prusiech było zaprowadzenie armii terytoryalnej, niewłaściwej dla Francyi, której potrzeba armii narodowej. W dalszym ciągu swej mowy rozwija Thiers konieczność pięcioletniej służby wojskowej dla wyćwiczenia dobrego żołnierza i broni kombinacyi częściowego pomieszczenia w kadrach. Według wniosku komisyi rzeczywisty stan armii wynosiłby 1.100.000, liczbę zupełnie wystarczającą przy mądrej polityce i sprzymierzeńcach. Zgromadzenie narodowe odrzuca 462 głosami przeciw 228 wniosek o zaprowadzenie trzechletniej tylko służby wojskowej. Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

Rzym 9 czerwca. Książę następca tronu Humbert uda się z Drezna do Baden-Baden na kilka dni. Księżna Małgorzata udaje się do wód do Schwalbach, a potem do Ostendy. — Z Ferrary donoszą, że w skutek wylewu Po, 80 kilometrów zostało zalanych i 22,000 osób jest bez dachu. Ze wszystkich stron przychodzą z pomocą.

Londyn 9 czerwca. Książę Edinburski wczoraj opuścił Dublin w powrocie do Anglii.— Na meetingu odbytym wczoraj przez robotników budowniczych jednomyślnie przyjęto rezolucyę pochwalającą w zasadzie sądy rozjemcze. Warunki postawione przez przedsiębiorców budowy zostały bezwarunkowo odrzucone.

Kursa. Wiedeń 10 czerwca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·35. — Losy z r. 1860 103·80. — Akcye banku 842. — Akcye kredytowe 342·—. — Londyn 111·85. — Srebro 109.70 Dukat 5·37 — Lombardy 208·10. Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. 139·50. — Napoleony 8·93 5/10. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163·50. Akcye kol. północ.-wschod. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 133·50. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·35. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·—. — Akcye anglo-banku 326·25. Akcye kolei rządowéj 359·50.— Akcye kol. siedm. 181·—. — Akcye kol. Rudolfa 180·—. — Akcye kol. Pardubic. 181·50. — Akcye kol. północ. 225·50. Tramway 309·—. — Akcye banku budowy 121·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 czerwca. (Wartość kuponów do 11 czerw.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	111 —	110 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	110 —	109 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	152 75	151 90	—
Talary pruskie „ „ T. 100	166 —	165 —	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 45	5 36	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 —	8 89	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 50	76 50	— 53 2/3
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 79
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 75	2 23 2/3
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	1 68 1/3
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 68 1/3
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 —	108 —	2 68 1/3
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	103 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	100 —	97 —	1 79
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	165 50	163 —	2 68 1/3
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	258 —	256 —	4 69 1/2
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	164 25	162 25	1 14
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	94 50	1 34
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 25	91 25	1 87 2/3
4% „ „ „ „ II „ 100	91 25	90 —	1 87 2/3
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	2 34 3/4
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	— 12
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50 1/2	48 1/2	—

Wiedeń 8 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 90	64 80
5% „ „ „ sreb.	72 50	72 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 40	81 90
„ „ „ galicyjsk.	77 50	77 —
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 25
„ „ „ siedmiog.	80 50	80 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 25	109 —

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy.	92 90	92 60
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 25	103 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	331 —	330 —
„ „ „ 1854	97 25	96 75
„ „ „ 1860	104 25	104 —
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	126 —	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	146 —	145 75
„ prem. poż. węgier.	105 20	104 90
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	191 —	190 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	32 25	31 75
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	843 —	842 —
Zakładu kredytowego	340 —	339 50
Żeglugi parow. na Dun.	607 —	606 —
Kolei półn. Ferdynanda	2260	2255

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	356 —	355 —
„ zachodn. c. Elżbiety	251 50	251 —
„ Pardubickiej	180 50	180 —
„ południowej	207 60	207 40
„ Galicyjskiej	257 50	257 —
„ Czerniowieckiéj	164 —	163 —
Kol. węgier. półn. wsch.	165 50	165 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	179 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 75	181 25
„ „ Kosz.-Bogum.	189 75	189 25
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 —
„ „ Cisańskiej	277 —	276 50
„ „ wschod. węg.	136 —	135 75
„ „ austr. północno-zachodniej	218 —	217 50
„ „ Franc. Józefa	211 50	210 75
Akcye banku anglo-austr.	325 50	325 —
„ „ anglo-węg.	113 —	112 50
„ austryack. ogóln.	246 —	245 —
„ Zakł. kredyt. węg.	159 25	158 75
„ banku franko-austr.	140 —	139 50
„ „ węgierskiego	114 —	113 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	101 —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	219 —	218 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	134 —	133 75
„ dla obrotu ogólnego	201 —	200 50
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	75 50	75 30
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	82 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	94 25	94 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	92 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	131 50	131 —
„ „ Emis. 1867	127 —	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 75	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 80
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 50	92 25
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 90	97 70
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 —	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	89 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 70	93 40
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 —	95 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	98 75	98 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 39	5 38
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 85	109 70
Srebro, kupony	110 25	109 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66 50	1 66 25

Lwów 7 czerwca.

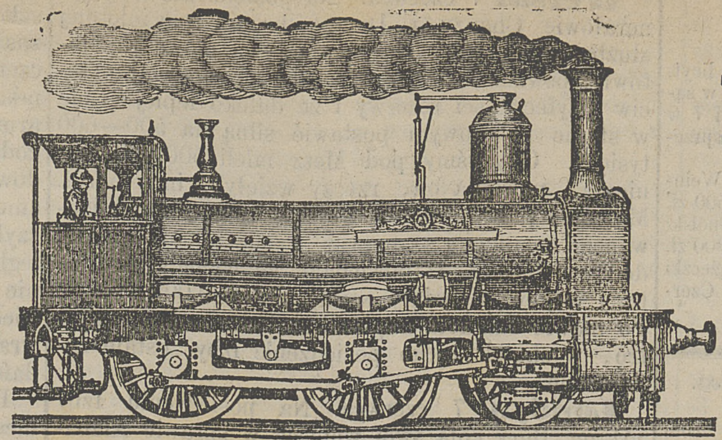
	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 28
„ cesarski	5 37	5 30
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 52 1/4	1 51 1/4
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 75
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 50
Akcye kol. galic. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwows.-czern.	164 50	163 50
„ Banku hipot. gal.	165 —	163 50

Warsz. 8 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 75	92 45
„ „ 2 „ „	91 50	91 20
kupon „	— —	1 84 4/9
„ „ nowe „	91 70	91 10
kupony „	— —	2 30 5/9
„ likwidacyjne „	77 60	77 20
kupony „	— —	— 7 7/9
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 —
„ „ bydgoskiéj	— —	— —
„ „ terespolskiéj	— —	— —
„ „ łodzka	— —	105 50

(1090)

C. k. uprzywil. kolej galicyjska KAROLA LUDWIKA.



PORZĄDEK JAZDY

ważny od dnia 15 czerwca 1872 r., aż do dalszego postanowienia.

Liczby oznaczone [ ] wskazują godziny nocne od 6tej godziny wieczorem do 5tej godziny 59 minut rano.

Z Krakowa
w połącz. z Wiedniem i z Wrocławiem
do Lwowa, Brodów, Tarnopola, Podwołoczysk, Kijowa i Odessy.

Stacye		Pociąg pospieszny Nr. 1. godz.	min.	Pociąg osobowy Nr. 3. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 7. godz.	min.
a) Linia główna.		wieczór		przed poł.		wieczór	
Kraków	przych.	8	56	10	23	9	46
	odchodzi	9	35	11	13	10	36
Bierzanów	„	—	—	11	30	10	53
Podłęże	„	—	—	11	50	11	12
Kłaj	„	—	—	12	5	11	31
Bochnia	przych.	10	26	12	18	11	48
	odchodzi	10	29	12	24	11	54
Słotwina	„	—	—	12	46	12	21
Bogumiłowice	„	—	—	1	16	12	56
Tarnów	przych.	11	22	1	28	1	10
	odchodzi	11	27	1	34	1	17
Czarna	„	—	—	2	10	2	—
Dębica	przych.	12	12	2	27	2	19
	odchodzi	12	16	2	52	2	24
Ropczyce	„	—	—	3	14	2	49
Sędziszów	„	—	—	3	29	3	6
Trzciana	„	—	—	3	49	3	29
Rzeszów	przych.	1	18	4	10	3	53
	odchodzi	1	23	4	18	4	8
Łańcut	„	1	45	4	46	4	39
Przeworsk	„	—	—	5	17	5	16
Jarosław	przych.	2	33	5	40	5	45
	odchodzi	2	37	5	45	5	50
Radymno	„	—	—	6	7	6	15
Żurawica	„	—	—	6	29	6	42
Przemyśl	przych.	3	24	6	39	6	54
	odchodzi	3	30	6	54	7	8
Medyka	„	—	—	7	15	7	32
Mościska	„	4	10	7	42	8	6
Horośnica	„	—	—	7	58	8	28
Sądowa-Wisznia	„	—	—	8	14	8	52
Gródek	„	5	8	8	49	9	39
Kamienobród	„	—	—	8	59	9	53
Mszana	„	—	—	9	19	10	17
Lwów	przych.	5	57	9	45	10	50
				poc. m. 5.			
	odchodzi	6	27	11	—	12	—
Lwów pod Zamkiem	przych.	—	—	11	17	12	14
	odchodzi	—	—	11	32	12	26
Barszczowice	„	—	—	12	11	12	59
Zadwórze	„	—	—	12	43	1	26
Krasne (zmiana wagonów do Brodów	przych.	7	37	1	9	1	49
	odchodzi	7	43	1	29	2	9
Kniaże	„	—	—	2	9	2	46
Złoczów	przych.	8	17	2	33	3	8
	odchodzi	8	21	2	41	3	15
Płuchów	„	—	—	3	31	3	59
Zborów	„	—	—	3	50	4	17
Jezierna	„	—	—	4	37	4	58
Hłuboczek wielki	„	—	—	5	12	5	30
Tarnopol	przych.	10	2	5	34	5	49
	odchodzi	10	7	5	59	6	14
Borki wielkie	„	—	—	6	36	6	52
Maksymówka	„	—	—	7	27	7	35
Bogdanówka-Kamionka	„	—	—	7	57	7	57
Podwołoczyska	przych.	11	29	8	18	8	15
		przed poł.		rano		wieczór	

Z Podwołoczysk
przez Krasne
do Brodów.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 8 i 13. godz.	min.
		rano	
Podwołoczyska	odchodzi	7	35
Bogdanówka-Kamionka	„	7	59
Maksymówka	„	8	34
Borki wielkie	„	9	8
Tarnopol	przych.	9	43
	odchodzi	10	3
Hłuboczek wielki	„	10	22
Jezierna	„	11	5
Zborów	„	11	44
Płuchów	„	12	2
Złoczów	przych.	12	29
	odchodzi	12	36
Kniaże	„	12	56
Krasne (zm. wagonów)	przych.	1	25
	odchodzi	2	20
Ożydów	„	2	55
Zabłotce	„	3	22
Brody	przych.	3	45
		po poł.	

Z Brodów
przez Krasne
do **Podwołoczysk.**

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 14/7. godz.	min.
		przed poł.	
Brody	odchodzi	11	45
Zabłotce	„	12	12
Ożydów	„	12	42
Krasne (zm. wagonów)	przych.	1	10
	odchodzi	2	9
Kniaże	„	2	46
Złoczów	przych.	3	8
	odchodzi	3	15
Płuchów	„	3	59
Zborów	„	4	17
Jezierna	„	4	58
Hłuboczek wielki	„	5	30
Tarnopol	przych.	5	49
	odchodzi	6	14
Borki wielkie	„	6	52
Maksymówka	„	7	35
Bogdanówka-Kamionka	„	7	57
Podwołoczyska	przychodzi	8	15
		wieczór	

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 15. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 17. godz.	min.
		przed poł.		w nocy	
Kraków	odchodzi	11	30	11	—
Bierzanów	„	11	54	11	23
Wieliczka	przychodzi	12	10	11	39
		południe		w nocy	

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 16. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 18. godz.	min.
		rano		wieczór	
Wieliczka	odchodzi	6	19	7	40
Bierzanów	„	6	35	7	56
Kraków	przychodzi	6	54	8	15
		rano		wieczór	

b) Linia poboczna do Brodów.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 9. godz.	min.	godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 13. godz.	min.
		wieczór				wieczór	
Kraków	przych.	8	56			9	46
	odchodzi	9	35			10	36
		przed poł.				po połud.	
Krasne	przych.	7	37			1	49
	odchodzi	7	57			2	20
Ożydów	„	8	32			2	55
Zabłotce	„	8	59			3	22
Brody	przychodzi	9	22			3	45
		przed poł.				po połud.	

Pociągi Nr. 1, 3 i 7 łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprz. kolei żelaznéj Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj do Czerniowiec i Jass.

b) Linia poboczna z Brodów.

Stacye		Pociąg mięszany Nr. 10. godz.	min.	godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 14. godz.	min.
		wieczór				przed poł.	
Brody	odchodzi	7	58			11	45
Zabłotce	„	8	24			12	12
Ożydów	„	8	53			12	42
Krasne	przych.	9	21			1	10
	odchodzi	9	48			1	50
		wieczór				po poł.	
Kraków	przych.	7	33			5	39
	odchodzi	8	8			6	24
		rano				rano	

Pociągi 2, 6 i 8 łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprz. kolei żelaznéj Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj z Czerniowiec i z Jass.

Z Odessy i Kijowa
z Podwołoczysk, Tarnopola i Brodów
w połączeniu
do Wiednia i Wrocławia do Lwowa i Krakowa.

Stacye		Pociąg pospieszny Nr. 2. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 6. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 8. godz.	min.
a) Linia główna.		wieczór		wieczór		rano	
Podwołoczyska	odchodzi	5	50	7	27	7	35
Bogdanówka-Kamionka	„	—	—	7	55	7	59
Maxymówka	„	—	—	8	30	8	34
Borki wielkie	„	—	—	9	6	9	8
Tarnopol	przych.	7	13	9	43	9	43
	odchodzi	7	19	10	3	10	3
Hłuboczek wielki	„	—	—	10	22	10	22
Jezierna	„	—	—	11	6	11	5
Zborów	„	—	—	11	46	11	44
Płuchów	„	—	—	12	4	12	2
Złoczów	przych.	9	4	12	32	12	29
	odchodzi	9	8	12	38	12	36
Kniaże	„	—	—	12	58	12	56
Krasne	przych.	9	42	1	28	1	25
	odchodzi	9	48	1	53	1	50
Zadwórze	„	—	—	2	25	2	19
Barszczowice	„	—	—	2	58	2	49
Lwów pod Zamkiem	przych.	—	—	3	40	3	28
	odchodzi	—	—	3	56	3	43
Lwów	przych.	10	58	4	18	4	3
				Poc. os. 4.			
	odchodzi	11	28	5	5	5	5
Mszana	„	—	—	5	31	5	40
Kamienobród	„	—	—	5	50	6	1
Gródek	„	12	17	6	2	6	18
Sądowa Wisznia	„	—	—	6	34	6	57
Horośnica	„	—	—	6	47	7	13
Mościska	„	1	9	7	7	7	38
Medyka	„	—	—	7	29	8	9
Przemyśl	przych.	1	45	7	49	8	31
	odchodzi	1	50	8	—	8	46
Żurawica	„	—	—	8	12	9	2
Radymno	„	—	—	8	33	9	28
Jarosław	przych.	2	36	8	53	9	52
	odchodzi	2	40	8	58	10	1
Przeworsk	„	—	—	9	22	10	30
Łańcut	„	3	27	9	54	11	9
Rzeszów	przych.	3	49	10	18	11	40
	odchodzi	3	54	10	24	11	50
Trzciana	„	—	—	10	48	12	20
Sędziszów	„	—	—	11	8	12	45
Ropczyce	„	—	—	11	22	1	3
Dębica	przych.	4	55	11	40	1	26
	odchodzi	4	59	12	5	1	36
Czarna	„	—	—	12	24	2	2
Tarnów	przych.	5	42	12	56	2	44
	odchodzi	5	47	1	4	2	54
Bogumiłowice	„	—	—	1	17	3	9
Słotwina	„	—	—	1	50	3	51
Bochnia	przych.	6	38	2	8	4	14
	odchodzi	6	41	2	14	4	22
Kłaj	„	—	—	2	30	4	42
Podłęże	„	—	—	2	46	5	2
Bierzanów	„	—	—	3	3	5	22
Kraków	przych.	7	33	3	18	5	39
	odchodzi	8	8	4	8	6	24
		rano		po połud.		rano	

Pociąg pospieszny Nr. 1 stoi w bezpośrednim połączeniu z pociągiem posp. z **Wiednia i Wrocławia** i z pociągiem posp. do **Kijowa i Odessy.**
Pociąg pospieszny Nr. 2 stoi w bezpośrednim połączeniu z pociągiem posp. z **Kijowa i Odessy** i z pociąg. posp. do **Wiednia i Wrocławia.**

Wiedeń, w maju 1872 r.

Dyrekcya jeneralna.

WYKAZ

w *dwudziestem siódmem* losowaniu **mających być wylosowanych 5% listów zastawnych** upz. austr. *Banku narodowego* w dniu 3 Czerwca 1872 r. wyciągniętych numerów:

na **5000** złr. Nr. 1714, 1718, 2188, 2292, 2575, 2990, 3154, 3204;

na **1000** złr. Nr. 771, 2348, 5534, 5958, 6665, 7335, 7379, 7422, 7551, 8232, 8485, 8636, 8802, 9033, 9093, 9225, 9958, 10118, 12208, 12349, 12830, 13081, 13721, 16057, 16077, 16494, 16845, 17246, 17692, 18765, 18863, 19392, 19474, 19518, 19972, 20273, 21681, 21840, 21999, 22387, 22610, 22668, 23637, 23689, 24166, 24358, 25834, 26146, 26318, 27144, 27195, 28255, 28400, 28728, 28916, 29000, 29432, 29554, 29971, 30181, 30433, 33128, 33272, 34120, 34321, 34949, 35219, 36249, 36918, 37168, 37340, 37968, 38370, 38630, 39204, 39831, 40517, 40647, 41135, 42078, 43129, 43242, 44005, 44203, 44401, 44576, 46009, 46225, 47846, 47934, 47960, 48476, 51566, 52464, 53051, 53322, 53482, 53706, 54128, 54252, 54404, 54501, 54790, 55227, 55757, 55763, 56259, 56347, 56645, 56858, 57972, 58161, 58429, 58950, 59844, 60239, 60811, 61022, 61026, 61195, 61627, 62239, 62264, 62307, 62410, 62465, 62513, 62667, 63025, 63699, 63750, 64193, 64240, 66744, 68374, 70409, 71490, 72415, 72524, 73224, 73629, 73997, 74274, 76116, 76189, 76256, 76661, 77011;

na **100** złr. Nr. 591, 1466, 1787, 1930, 1952, 2203, 2744, 2961, 3100, 3650, 3715, 3919, 3949, 4078, 4146, 4439, 4859, 5643, 6498, 7108, 8059, 8178, 8275, 8916, 9279, 9676, 9734, 9890, 10583, 11593, 11627, 12130, 12566, 12809, 12819, 13400, 13540, 14302, 14303, 14662, 15166, 15822, 16267, 16327, 16386, 16437, 16739, 16899, 17027, 17477, 17957, 18327, 19253, 20230, 20687, 21089, 22606, 22693, 22921, 23174, 23290, 23498, 23968, 24251, 24446, 24502, 24829, 25100, 26896, 26404, 26462, 26975, 27637, 27797, 27868, 28804, 30446, 30583, 30600, 30953, 31499, 32888, 32999, 34031, 34053, 34543, 34830, 35441, 35493, 35591, 35695, 36062, 36138, 36213, 36219, 36252, 36371, 36660, 36752, 36771, 36988, 37819, 38517, 38750, 38990, 39461, 39477, 39784, 40003, 40101, 41617, 41642, 41949, 42341, 42477, 42709, 43041, 43912, 43960, 44187.

Wyciągnięte listy zastawne wypłacone zostaną w kasie hipotecznéj kredytowéj Banku narodowego w Wiedniu. — Odsetkowanie tychże ustaje z dniem 1ym Lipca 1872 roku, lub jeżeli podniesienie kapitału wcześniéj nastąpi, w dniu wypłaty kapitału.

Z poprzednich wylosowań wyciągniętych listów zastawnych nie podniesiono jeszcze następujących:

na **1000** złr. Nr. 10475, 13636, 13800, 16118, 17867, 17929, 18229, 18931, 19807, 20298, 21439, 22578, 23055, 26046, 26650, 27251, 28087, 28405, 32460, 33499, 33740, 34056, 34162, 34461, 34646, 35039, 35680, 37405, 38670, 39900, 40200, 41589, 41930, 43390, 43391, 43952, 44457, 50666, 51229, 51492, 52421, 52767, 52941, 53222, 54579, 55197, 55555, 55731, 58084, 60355, 61649, 62413, 63304, 64857, 64880, 66727, 67097, 68347, 68397, 68399, 69255, 70279, 70746, 71953, 74976, 75907, 75927;

na **100** złr. Nr. 2522, 2962, 2975, 3236, 3717, 5007, 5352, 5518, 5877, 6310, 6971, 7067, 7687, 7969, 7976, 8040, 8067, 8874, 10648, 10979, 11210, 12297, 12783, 13207, 13226, 13464, 13858, 14799, 15385, 15467, 16419, 17238, 17884, 17998, 19364, 19482, 19958, 20634, 20644, 20887, 21000, 21002, 21286, 22050, 22115, 22418, 22615, 23111, 24027, 24235, 24270, 24585, 24662, 24782, 24957, 25602, 25956, 25961, 26336, 26829, 26910, 26921, 26952, 27832, 27849, 28302, 28336, 28455, 28481, 28560, 28907, 29013, 29080, 29214, 29432, 29524, 29578, 29678, 29798, 30143, 30978, 30979, 31436, 31740, 32001, 32254, 32517, 32624, 32648, 32853, 33027, 33583, 33588, 33932, 34495, 34614, 34908, 35175, 35318, 35355, 35487, 35673, 35887, 36437, 36646, 37132, 38442, 38822, 40320, 40344, 40623.

Zarazem zwraca się uwagę, że odsetkowanie tych niepodniesionych listów zastawnych w każdorazowo oznaczonych terminach **ustało**, i dlatego opiewające na późniejsze termina przepadku kupony odsetek takowych Bank narodowy wypłacać nie będzie. (1083)

Wiedeń, 3 Czerwca 1872 r.

Od Dyrekcyi uprz. austr. Banku narodowego.

Od Administracyi CZASU.

W Nrze 129 na stronnicy 4. w ogłoszeniu Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, mylnie zamieszczono między wygranemi N. **8315** zamiast **3315.**

Tom. Górecki,

w Krakowie,

w Rynku gł. pod L. 10,

poleca swój Skład towarów żelaznych i norymberskich tak krajowych jak i zagranicznych po cenach umiarkowanych. Zwraca się szczególniéj uwagę na *Herbatę prawdziwą chińską najlepszą—Rum prawdziwy Jamaica—Wodę kolońską najlepszą, oraz parfumerye angielskie i francuskie—Klizopompy wszelkiego rodzaju i Irrygatory systemu Dra Eguisseur w Paryżu—Narzędzia chirurgiczne itd.*

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jak najspieszniéj. (985-3-4)

We **Wtorek** d. 11go Czerwca o godzinie 10éj z rana, odbędzie się na placu Kleparza drogą licyi, **sprzedaż konia skarbowego do powozu.** (1140-2-2)

Pracując za granicą, a przez sześć lat w samym Paryżu, nabyłem zupełnego doświadczenia w fachu farbierskim.

Mam honor zawiadomić Szan. Publiczność, że założyłem w **Krakowie Farbiernię i Pralnię** na sposób paryski wszelkich wyrobów jedwabnych, wełnianych, płóciennych oraz wyrobów mięszanych,—ubrań damskich i mężkich—jakotéż dywanów, kołder, rozmaitego rodzaju materyj na meble itd.

Farbiarnia i Pralnia znajdują się przy ulicy Karmelickiéj l. 60, a sklep do przyjmowania i wydawania robót przy ulicy Floryańskiéj l. 338. (997-2-3)

Roboty wykonywać się będą w jak najkrótszym czasie.

Omieciński i Szpakowski.

Realność,

ćwierć mili od Krakowa,

do sprzedania lub kilkoletniéj dzierżawy.

Piękny dom mieszkalny z wszelkiemi wygodami, budynki gospodarcze, wielki ogród owocowy i warzywny, jedenaście morgów gruntu ornego, wraz z tegorocznym zbiorem i kompletnym inwentarzem, każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod „Nową bramą“ Nr. 468 na dole po prawéj stronie. (998-2-3)

DOBRA,

1 mila od stacyi kolei żelaznéj Karola Ludwika—o trzech folwarkach—1.600 morgów obszaru, z czego wypada na rolę 650, łąki 450, lasy 500 morgów, propinacya, cegielnia, myto mostowe; itp. Suche dochody wynoszą przeszło 5.000 złr. w. a. rocznie. Dobra te są w całości lub w pojedyńczych folwarkach do sprzedania.

Bliższa wiadomość u notaryusza **Franciszka Wolskiego** we LWOWIE. (1082-2-3)

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie kapitałów

zawierające 28.900 wygranych i jednę premię, które wyciągnione będą w 7 oddziałach w ogólnéj sumie około

1,700.000 tal. pr.

między temi główne wygrane:

100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,

3 po **8.000, 6.000, 4** po **4.800, 1** na **4.400, 8** po **4.000, 9** po **3.200, 10** po **2.400, 26** po **2.000, 5** po **1.600, 53** po **1.200, 104** po **800, 206** po **400** itd. itd. aż do **44** talarów. — Najmniejsza wygrana zwraca stawkę.

Do tego tak korzystnego, już dnia **19 Czerwca r. b.** rozpoczynającego się losowania pieniężnego, polecamy całe oryginalne losy (nie promesy) po 2 tal., połowę za 1 tal., ćwierć za ½ tal. w kurancie pruskim. Tylko wygrane będą ciągnione, a wszelkie zlecenia za przekazem lub pobraniem pocztowem wykonywują się punktualnie z zachowaniem tajemnicy; wygrane i urzędowe listy ciągnienia rozsyłane zostaną po ciągnieniu — na zapytania opłatne udzielamy wszelkich możliwych wiadomości darmo — jak niemniéj rozsyłamy i plany gry. (956-6-8)

S. A. Belmonte & Co.

w **Hamburgu,** Neuerwall 72.

TARGOWA

Wystawa rolniczo-przemysłowa

c. k. Towarzyst. gosp.-roln. Krakowskiego

w TARNOWIE.

Wystawa otwartą zostanie w Tarnowie przy dworcu kolei żelaznéj w dniu **27ym Czerwca** i trwać będzie do wieczora dnia **3go Lipca b. r.** (1086-2-3)

Zapowiedź przedmiotów na Wystawę przeznaczonych najpóźniéj po dzień **15ty Czerwca** nadesłać należy Komisyi Wystawy, adresując do Biura Rady powiatowéj w Tarnowie; same zaś przedmioty na plac Wystawy po dzień **25ty Czerwca** włącznie.

Wystawa ta połączoną będzie z losowaniem różnych przedmiotów przez Komisyę Wystawy na ten cel zakupionych. Losowanie odbędzie się dnia **3go Lipca** o godzinie **4téj** po południu.

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 października 1869 r.

4½ proc. wypłacane w	**8** dni po wypowiedzeniu		
5 „ „	„ **14** „	„	„
5½ „ „	„ **30** „	„	„
6 „ „	„ **60** „	„	„

(697-9-) **Dyrekcya.**

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzywil. galicyjskiego

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie,

kupuje **kupony** od akcyj kolei Karola Ludwika, płatne **1go Lipca b. r.** po cenie najkorzystniejszéj. (1028-5-6)

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Niema nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,



jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego cesar. król. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier itd., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18go Listopada 1865 r. do L. 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziéj łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierzawi je** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.



Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdéj gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct. w. a.**

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje

KAROL POLT,

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in **Wien, Josefstadt, Piaristengasse 14,** im eigenen Hause, nächst der Lerchenfelderstr., *gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciéj się załatwiają.* (5-19-)

Główny Skład dla Krakowa jedynie u pana

Józefa Jahna w Krakowie

i u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w **Tarnowie.**

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniéj i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowéj kędzierzawiącéj K. Polta w Wiedniu,“ jakoteż uważać na znak ochrony.

W kancelaryi adwokata

Kaczkowskiego

w Tarnowie jest wolne miejsce **koncypienta.** (1024-3-3)

Krynica.

Hotel Sejferta w bliskości nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. (1012-3-10)

200 złr.

otrzyma natychmiast ten, który wystara się dla pewnego dobremi poleceniami zaopatrzonego administratora (Szązaka), o posadę administratora w jednym z większych majątków. (1136)

Adres **A. B. Z.** w Administracyi „Czasu“.

EAU TONIQUE



Pa. DICQUEMARE

CHEMIKA w PARYŻU

i ROUEN.

Wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł. i w głównych składach perfum. (833-2-24)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na KATARY, GRYPĘ, ZAPALENIE GARDŁA, ROZDRAŹNIENIE NACZYŃ ODDECHOWYCH (bronchites), REUMATYZMU W LĘDŹWIACH I NERWACH BIODROWYCH itp. Jednorazowe użycie wystarza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. (653-10-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Brodach w aptece M. Kullaka.

Podać szczęściu rękę!

jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany najnowsze przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości miliona 889.920 talarów, których pierwsze ciągnienie już na dniu

19 i 20 czerwca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: 250,000, 150,000, 100,000, 60,000, 40,000 30,000, 25,000, 3 po 20,000, 3 po 15,000, 4 po 12,000, 11,000, 8 po 10,000, 9 po 8,000, 1 na 6,000, 26 po 5,000, 5 po 4,000, 53 po 3,000, 104 po 2,000, 206 po 1,000, 256 po 500 mark. itd. w ogóle 31,900 wygranych, które w 7 oddziałach stósownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty w banknotach austryackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 fl. 50 c. połowy losów po 1 fl. 75 c. a ćwiartki po 90 c. z zapewnieniem rzetelnéj usługi.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj listy ciągnien przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juliusza Herza,

Staats et Effekten Handlung

(1060-7-10) *in Hamburg.*

złr. **100,000 tal. srebrem,**

do wygrania

już 30 czerwca r. b.

w mającem nastąpić ciągnieniu

brunświckich losów seryjn.

Na to ciągnienie polecamy nasze najnowsze

gry towarzyskie

dla 20 uczestników na

40 sztuk ks. brunświckich losów i 2 losy seryjne jako premię, które 30 czerwca muszą być wyciągnięte, 18 rat miesięcznych po 6 złr.

20 szt. ks. brunświckich losów i *1 los seryjny jako premię,* 18 rat miesięcznych po 3 złr.

20 szt. 3% tureckich 400 fr. losów i *1 los seryjny jako premię,* 24 rat miesięcznych po złr. 5.

Z odsetków losów korzystają uczestnicy.

Przypadajace wygrane w ciągnieniu 30 czerwca na losy seryjne, jak niemniéj w ogólo wszystkie wygrane przypadające towarzystwom grającym na losy zostaną natychmiast wypłacone, a oprócz tego otrzymają Szanowni uczestnicy przy ostatecznéj wypłacie powyższe losy na swą wyłączną własność.

Złożenie pierwszéj raty wystarcza dla zabezpieczenia dla siebie wszystkich tych korzyści.

Wechslergeschäft der Administration des **Merkur** Wien Stadt Wollzeile 13. (1075-2-3)

W dobrach J. Ekscellencyi hr. Alfreda Potockiego, a mianowicie w **samem mieście Leżajsku** jest

browar piwny z całym aparatem

piwnicą i domem mieszkalnym do wydzierżawienia

od 1 listopada 1872 r.

Chęć dzierżawy mający zgłosić się zechcą zaraz do Zarządu głównego dóbr w Leżajsku. (1094-1-3)

L. Zieleniewski

(Fabryka machin w Krakowie).

Rozesławszy właśnie pierwszy transport **Żniwiarek** Burdik Ceres z Fabryki D. M. Osborn & Co. w Auburny, przypominam ponownie, że żniwiarek tych oryginalnych dostarczami nadal na każdą stacyę kolei w Galicyi po **460** złr. w. a. franco, a przy zamówieniu 5 sztuk naraz po **450.**

W skutek zapytań donoszę, że żniwiarki te sprowadzam wprost z Nowego Jorku na Bremę bez pośrednictwa wrocławskich ajentów—i dlatego mogę ich dostarczać daleko taniéj, niż pomniejsi ajenci, którzy je z trzecich rąk otrzymują, lub spekulanci, którzy zapomocą klamliwéj reklamy interesowane strony chcą wyzyskiwać.

Zapraszam znawców do oglądania i sprawdzenia u mnie w Fabryce — a następnie na wystawie w Tarnowie. (1022-6-6)

Potrzebnym jest **wspólnik** do bardzo korzystnego interesu **z kapitałem**

4 do 5000 złr.

Wiadomość w Administracyi „Czasu“. (1098-1-3)

Ekonom,

w wieku 33 lat, mający kilkoletnią praktykę w tymże zawodzie w większych gospodarstwach, z chlubnemi świadectwami, życzy sobie przyjąć od **24go Czerwca** odpowiednią posadę.

Listy frankowane pod adresem **H. G. N. 30** poste restante Wielopole Skrzyńskie. (990-2-3)

Kantor wymiany

Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

Kwity Udziałowe

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dlatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
(559-21-30)
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo.

TRENCZYN-CIEPLICE

na Węgrzech

ciepłe siarczane kąpiele od 29 — 32° R.

Kąpiele te okazują od wieków siłę swą leczniczą w dnie, w gośćcu, cierpieniach nerwowych, porażeniach, w słabościach skórnych i kostnych, w zołzowych i kiłowych.

Pora kąpielowa rozpoczyna się 1go maja i trwa do końca września.

Kąpiele, położone w nader pięknéj, uroczej okolicy, mają dla wygody gości: wielki hotel, wiele kawalerskich mieszkań i prywatnych domów, *a w rokn zeszłym wybudowano prócz tego wielki budynek kąpielny o 74 pokojach mieszkalnych z nowo założoną łahanią. Łahań ta (basen), zaopatrzona bardzo dobrze urządzonemi natryskami dla mężczyzn i kobiet, i zasilają ją nowo odkryte obfite źródła o 32° R.*

Wygodę i rozrywkę zapewniają: kilka dobrych restauracyj i kawiarń, codzienne przedstawienia teatralne, dobra orkiestra, prześliczne i rozległe parki do przechadzek, kryty chodnik spacerowy, czytelnie zaopatrzone w dzienniki krajowe i zagraniczne, bale i koncerta.

Znajduje się pięć łahań, wanny drewniane i porcelanowe, zimne i ciepłe natryski (ostatnie pędzone parą).

Dobra żętyca. wszystkie wody mineralne, kąpiele żelazne i z igliwia.

Koleje żelazne dowożą podróżnych: od Wiednia do Węgier: Hradyszu, od Bogumina (Oderberg) do Żyliny (Sillein), z Górnych Węgier do Żyliny nowo otwartą koleją Koszycko-Bogumińską, a z Dolnych Węgier do Galanthy.

Odległość wynosi od Hradysza 8, od Żyliny 8, od Galanthy 10 godzin.

Z dwoma pierwszemi stacyami utrzymują związek codzienny wozy pocztowe, ż ostatnią omnibusy. Jest w Cieplicach także *stacya telegraficzna.*

Lekarze kąpielowi *Dr. S. Ventura, kr. pr. radca sanitarny, i Dr. Edward Nagel z Wiednia.*

Wiadomości udziela zarząd kąpielowy i *lekarze kąpielowi.* Broszury kąpielowéj *Dr. Ventury* dostać można w *Wiedniu u Braumüllera.* (680-5-6)

Z nadzoru dóbr Jego Ekscelencyi barona Siny.

Dzisiaj we **Wtorek** i we **Czwartek**

w TEATRZE KRAKOWSKIM

wielkie przedstawienia **wspaniałe**

SALONU BÖNINGA.



Wielki teatr czarodziejski

w połączeniu z ciekawemi zjawiskami duchów i strachów, czyli trwożliwe chwile w piekle; również odbędą się najnowsze produkcye brzuchomowstwa, następnie z dziedziny tegoczesnéj magii salonowéj, fizyki i złudzenia.

Ceny miejsc zwyczajne.

Z uszanowaniem **E. Böning,** profesor z Drezna.

Bilety na numerowane miejsca są do nabycia w kasie teatralnej od godz. 10 z rana do godz. 4 po południu. (1142-1-2)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*